„NOWY ŚWIAT" — SKONSOLIDOWANY DNIA 4-GO PAŹDZIERNIKA 1925 Z „TELEGRAMEM CODZIENNYM" JEST NAJPOTĘŻNIEJSZYM CZYNNIKIEM W ŻYCIU POLSKIEM NA WSCHODZIE.

Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

„NOWY ŚWIAT" — CONSOLIDATED OCTOBER 4-TH 1925 WITH THE „TELEGRAM CODZIENNY" — IS AN OUTSTANDING POLISH INFLUENCE IN THE TERRITORY IT DOMINATES.

No. 333. ROK XXIX. DAILY AND SUNDAY | NEW YORK PONIEDZIAŁEK, 29 LISTOPADA, (MONDAY, NOVEMBER 29), 1926 | Entered as Second Class Matter, March 31st, 1924, at New York Post Office, New York, N. Y. | CENA 3 CENTY.

JEŹDŹCY POLSCY WPROWADZILI W ZDUMIENIE ŚWIAT SPORTOWY

„Jacek" służył pod Gwiaździstym Sztandarem

GENERAŁ ALLEN Z ROZCZULENIEM PATRZY NA KONIA ZE SWEGO ARTYLERYJSKIEGO TABORU, LEKKO BIORĄCEGO NAJTRUDNIEJSZE PRZESZKODY POD POLSKIM JEŹDŹCEM

Polonja nowojorska święciła dziś wspaniałe zwycięstwo odniesione przez polski zespół wojskowy, który zdobył wczoraj międzynarodową nagrodę na konkursie hipicznym w Madison Square Garden. Trzy wierzchowce Polaków w najtrudniejszym popisie na arenie, wzorowanym na londyńskich Olympiadach, najtrudniejszym jaki kiedykolwiek ułożono na wystawie — nie dopisały w 21½ tylko punktach.

Francja była drugą zkolei, mając 28 błędów, Belgja — trzecią, wobec 31½ błędów, Kanada czwartą (32½ bł.) Holandja piątą (38 bł.). Młodzieniec operujący tubą do powiększania głosu dyplomatycznie oznajmił tłumom publiczności, nie mniejszym niż w dniu otwarcia wystawy, kto był na ostatniem miejscu. Nie trzeba było zresztą o tem mówić. Zespół Stanów Zjednoczonych miał za sobą 50 błędów, o trzy więcej niż hiszpański który otrzymał szóste miejsce, zważywszy na 57 błędów.

Zwycięstwo polskiego zespołu można wytłumaczyć tylko niezwykłą wprawą jeźdźców. Jazda polska rozpoczynając swą egzystencję w kraju, zniszczonym przez wojnę, nie miała żadnego materjału w koniach. Fenomenalne powodzenie Polaków na wystawie przypisać można wyłącznie wrodzonemu zamiłowaniu ich do koni i konnej jazdy. Nasunęło to wiele myśli tym co widzieli triumf tych gości mających pod sobą konie tak znacznie gorsze od tych, do jakich przyzwyczaiło się oko miłośników koni na amerykańskich wystawach i arenach. Niewyczerpana cierpliwość i znajomość psychiki konia wraz z głęboką i niezachwianą ufnością pokładaną w koniu — przyjacielu człowieka. — Oto co było jasnem dla wszystkich, zbliska obserwujących te popisy.

Godnym uwagi jest fakt że w miarę zbliżania się chwili wystąpienia na arenie ordynansi polscy w stajniach przechodzili mocniej sze jeszcze napięcie nerwowe, niż sami jeźdźcy. Rolnik polski od wieków jest urodzonym jeźdźcem.

Regledt piękny stary kasztan, dosiadany przez porucznika Szoslanda po zwycięskiem wyjściu z popisów próbnych przesadził pierwszą barjerę w skokach zwrotnych.

Rumak który opuścił ten kraj z amerykańskiemi wojskami ekspedycyjnej i przezwany później Jack'iem brał udział we wspaniałem zwycięstwie odniesionem przez polską kawalerję w tem wystąpieniu na amerykańskiej arenie wystawowej. Karjera Jacka jest jakby kartką z pamiętnika szukającego przygód wojaka. Był on z amerykańską armją okupacyjną w Nadrenji, wprzężony do wózka z amunicją. Po wycofaniu wojsk Wuja Sama z Europy, pewną liczbę koni sprzedano formującej się podówczas armji polskiej. Od roku 1922 ten dawny koń amerykański podróżuje po całej Europie zdobywając najwyższe nagrody no konkursach wojskowych. W zimnem świetle faktów zwycięstwo odniesione przez P o l a k ó w w międzynarodowym turnieju, nie dziwi nikogo, kto śledził konkursy hipiczne dawniej. Od roku 1923 Polacy dzielili się najwyższemi nagrodami na turniejach międzynarodowych z Włochami i Francuzami. Z wyjątkiem Regledt'a i Unigeno wszystkie wierzchowce polskiego zespołu przeszły wojnę światową a następnie wojnę z bolszewikami jako konie kawaleryjskie. Na arenie wystawy wygrały one pięć wstęg: dwie błękitne, jedną czerwoną i dwie żółte.

Gen. maj. Henry T. Allen, który był dowódcą naczelnym armji okupacyjnej w czasie, gdy Jacek — nazywający się podówczas inaczej — chodził w artyleryjskim zaprzęgu, — wręczył wczoraj jeźdźcowi jego międzynarodowe trofeum wojskowe i wstęgi. Gdy zespoły defilowały po za areną do stajni w sali wystawowej gen. Allen spoglądał miłośnie w stronę karego wałacha który po dwóch pochodach wojennych wrócił do ojczyzny po laury wystawowe. Faworyt, gnia dy wałach z polskiego zespołu też pochodzi z amerykańskiej hodówki, do r. 1922 był koniem artyleryjskim, poczem wzięty pod siodło przez majora Toczka, zasłynął na wszystkich europejskich wystawach koni. W roku 1926 wygrał szesnaście nagród, z tych trzy błękitne i ustalił nowe rekordy na wysokość skoków. Dumny jest ze swego konia major Toczek.

Zanosi się na ostrą zimę

NEW YORK, 27 listopada. — W Westchester County zastrzelono trzecią już zkolei białą sowę arktyczną. Jest to ptak prawie nigdy nie pojawiający się w tych stronach. Stąd wróżba, że zima będzie wyjątkowo długą i mroźną w tym roku.

Kościół rzymsko-katolicki nie uznaje rozwodów, ale za dobre pieniądze unieważnia śluby małżeńskie. Pani Vanderbilt, miljonerka nowojorska, otrzymała unieważnienie już drugiego zrzędu ślubu.

Rewolucja w Brazylji zatacza szersze koła

RUCH POWSTAŃCZY W TRZECH STANACH.—BITWA POD BELLA VISTA MIAŁA KRWAWY PRZEBIEG

MONTEVIDEO, 27 listopada. — Zgodnie z prywatnemi wiadomościami, otrzymanemi tu z Brazylji, w ostatnich starciach z rządowemi wojskami poległo kilkuset powstańców pod Bella Vista w stanie Rio Grande do Sul. Powstańcy wzięli do niewoli dowódcę oddziałów rządowych, Oswaldo Aranka.

Komunikat rządowy z Rio de Janeiro donosi o ruchu powstańczym w stanach Parana i Santa Catalina, co mogłoby świadczyć o poważniejszej ruchawce, podobnej do tej, jaka trwała z małemi przerwami od 1922 do 1924 roku.

KARA ŚMIERCI ZA ŁAPOWNICTWO

Rząd sowiecki nie żartuje z urzędnikami, przyłapanymi na malwersacjach służbowych

KUZNIECK TOMSK, Syberja, 27 listopada. — Siedmiu urzędników bankowych, którym udowodniono malwersacje pieniężne, skazał tutejszy sąd na rozstrzelanie, zgodnie z ostatnim dekretem rządu sowieckiego — wprowadzającym karę śmierci za nadużycia służbowe i łapownictwo.

POLACY NA LITWIE

KOWNO. (Pocztą.) — Odpowiadając w sejmie litewskim na interpelację posłów polskich w sprawie napadu na Polaków w katedrze Św. Trójcy w Kownie, minister spraw wewnętrznych Pożeła, zaznaczył, że uważa za winnych nie tych, którzy z kijami w ręku napadli na Polaków, lecz Polaków, którzy jakoby wyzyskiwali religję dla celów politycznych.

„BUM" RODGERS ZŁAPANY W NEW YORKU

Głośny bandyta nie opierał się detektywom, gdy ci przerwali mu sen w brudnej „jaskini" na Bronx'ie

NEW YORK, 27 listopada. — Jeden z głośniejszych bandytów tutejszych John Rodgers, „Bum'em" zwany, poszukiwany przez policję od roku, t. j. od czasu gdy udało mu się zbiec z pod konwoju podczas przejazdu z więzienia do więzienia („Bum" miał do odsiedzenia około 40 lat za dawne grzechy) — ujęty został wczoraj, gdy spał snem sprawiedliwego w brudnem mieszkaniu w starej ruderze na Bronx, przez dwóch detektywów, Wallace i Byrnes'a, którzy oddawna już deptali mu po piętach, ale dotąd bez skutku. Nagle zbudzony „Bum" nie stawiał oporu. Zaspany był jeszcze, gdy już w kajdankach wyprowadzono go z mieszkania. Jednocześnie uwięziono jakąś parę — mężczyznę i kobietę, również śpiących w tem mieszkaniu. Pociągnięto ich do odpowiedzialności za ukrywanie zbiegłych zbrodniarzy. Wygląd „Bum'a" nie świadczy o tem, by mu się dobrze powodziło w ostatnich czasach. Przeciwnie, jest oberwany i bez dawnej fantazji.

OKRUTNY MĄŻ - INKWIZYTOR

PRZYPALAŁ ŻONIE STOPY GORĄCEM ŻELAZEM

Ofiarę tortur mężowskich zabrano do szpitala

JERSEY CITY, 27 listopada. — Uwięziono tu niejakiego Tomasza Klumziaka, lat 44, za nieludzkie znęcanie się nad żoną, którą brutal pobił, a następnie jął przypiekać jej stopy rozpalonym do czerwoności krążkiem z płyty kuchennej.

Ofiara inkwizycji mężowskiej leczy się obecnie w szpitalu, męża-okrutnika osadzono w więzieniu.

Sześcioletnią córeczką Klumziaków, Marją, zaopiekowało się Towarzystwo Opieki nad Dziećmi.

PRZYSZEDŁ KONIEC NA POSELSKIE SYNEKURY

WARSZAWA. (Pocztą.)—Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, dotyczące udziału posłów i senatorów w radach nadzorczych spółek akcyjnych, doznających w jakiejkolwiek formie poparcia ze strony skarbu państwa, powiada, iż wybór, albo powołanie, jako członków władz wykonawczych, nadzorczych, albo rewizyjnych takich spółek posłów do Sejmu, albo członków senatu, jest z samego prawa nieważne i nie podlega wpisaniu do rejestru handlowego.

Posłowie i senatorowie, którzy w ciągu dni 14-tu od wejścia w życie ustawy, nie zrzekną się wymienionych mandatów, po upływie tego terminu z samego prawa tracą te mandaty i na wniosek przedstawiciela skarbu państwa bezzwłocznie ulegną wykreśleniu z rejestru handlowego.

Rozporządzenie to weszło w życie w całem państwie, wyłączając województwo śląskie w dniu 21-października.

HURAGAN ZERWAŁ ZWIĄZEK ŚLUBNY

Państwo młodzi odwiezieni do szpitala

MOSCOW, ARK., 28 listopada. — Tragiczny wypadek miał tu miejsce wczoraj w kościele Good Hope. W czasie murzyńskiego ślubu, na którym zgromadziło się przeszło stu przyjaciół i krewnych młodej pary, nagła wichura zerwała dach z kościelnego budynku. Z rumowiska wyciągnięto sześć trupów. Wiele osób z weselnego orszaku odniosło ciężkie obrażenia. Oboje państwo młodzi niebezpiecznie pokaleczeni.

Mobilizacja w Jugosławji

CHOROBY KRÓLA FERDYNANDA DOTĄD NIE ROZPOZNANO

ZACHODZI PRZYPUSZCZENIE, ŻE JEST TO RAK KRTANI

Wybitny specjalista paryski wyjechał do Bukaresztu

PARYŻ, 27 listopada. — Profesor Le Senne, znany chirurg paryski, specjalista od raka, wyjechał dziś do Bukaresztu na wezwanie kolegi, który udał się tam wcześniej dla dokonania zdjęć roentgenograficznych, celem dokładniejszego zbadania i określenia choroby króla Ferdynanda. Według ostatnich pogłosek, chorobą tą ma być rak krtani, choć oficjalne biuletyny dotąd nie wymieniały tej możliwości.

WOJNA NIE OPŁACIŁA SIĘ ST. ZJEDNOCZONYM

BERLIN, 27 listopada. — Poseł amerykański w Berlinie p. Jacob Gould Schurman w mowie swej na bankiecie z okazji Dnia Dziękczynienia oświadczył, że Europa nie może wyrzekać na amerykańskie skąpstwo, gdyż turyści ze Stanów Zjednoczonych z nadwyżką zwracają jej to, co ona płaci na rachunek długów wojennych. W zeszłym roku turyści ci zostawili w Europie 1,000,000,000 dolarów. W dodatku Ameryka zgadza się brać za pożyczonego podczas wojny dolara tylko czterdzieści centów, żądając zwrotu tylko 7,000,000,000, choć pożyczyła aż 11,000,000,000. Zdaniem p. Schurmana legendą jest bajeczne wzbogacenie się Ameryki po wojnie. „Wojny nie wzbogacają narodów, przeciwnie, doprowadzają je do nędzy". Ameryka wydała na wojnę 50 miljardów, a co zyskała? Nawet część wydatków nie zwróciła się Stanom Zjednoczonym w postaci zdobyczy terytorjalnych.

MŁODZIEŻ STUDJUJĄCA WE WIEDNIU ZOSTAŁA WEZWANA DO SZEREGÓW

Agresywne zamiary Włoch niepokoją dyplomatów jugosłowiańskich

WIEDEŃ, 28 listopada. — Stu mali rozkazy mobilizacyjne. Ammali rozkazy mobilizacyjne. Abbasada Jugosławska zaprzecza pogłoskom o mobilizacji powszechnej, ale faktem jest że duża grupa studentów już opuściła Wiedeń. Według wiadomości z Zagrebu cała młodzież w wieku poborowym, zdolna do noszenia broni, została zmobilizowana. Przyczyną tych przygotowań wojennych jest naprężenie w stosunkach pomiędzy Francją a Włochami. Co w najwyższym stopniu niepokoi dyplomację jugosławską.

SPÓDNICZKOWA INTERPELACJA W KOMISJI SEJMOWEJ

Niektórzy posłowie, nie mogąc obciąć budżetu, chcieliby przedłużyć spódniczki pensjonarkom.—Minister Bartel w żart obrócił pretensje moralistów

WARSZAWA, 27 listopada.— (Prasa Zjednoczona).* Krótkie spódniczki, noszone przez pensjonarki i studentki warszawskie nie dają spokoju niektórym posłom sejmowym, ale minister oświaty Bartel nie ma zamiaru ogłaszania jakichkolwiek postanowień w tej tak drażliwej materji.

Podczas debaty w komisji budżetowej nad preliminarzem szkolnym kilku posłów zwróciło uwagę ministra Bartla na rażącą krótkość sukienek pensjonarek i studentek, powołując się przytem na rozporządzenia władz szkolnych w Stanach Zjednoczonych, zwalczających nieskromne stroje. Minister Bartel oświadczył w odpowiedzi na te interpelacje poselskie że nie zna się na tych rzeczach, nie mógłby więc wydawać racjonalnych przepisów co do dozwolonej długości sukienek i musi pozostawić tę kwestję nauczycielom i profesorom do załatwienia, ufając, że ich takt będzie najlepszem lekarstwem na objawy nieobyczajności w życiu szkolnem.

Niemcy prześladują Polaków na Śląsku Opolskim

BYTOM. (Pocztą.) — Władze niemieckie na Śląsku Opolskim rozpoczęły niesłychanie zaciekłą walkę z wdowami i sierotami po poległych w czasie powstania i zaburzeń plebiscytowych. Oczywiście odnosi się to do wdów i sierot po poległych Polakach. Na Śląsku niemieckim obowiązuje ustawa o wynagrodzeniu szkód osobistych, poniesionych w czasie okupacji Śląska przez komisję międzysojuszniczą i szkód powstałych w czasie zaburzeń plebiscytowych. Otóż w tym czasie straciło życie wielu Polaków pomordowanych przez bandy Selbstschutzu.

Wdowy po pomordowanych nie otrzymują żadnego wynagrodzenia, ponieważ należą do mniejszości polskiej w Niemczech. Niemcy żywiciele rodzin pomordowali, a rząd nie chce płacić odszkodowania wdowom i sierotom.

PIERWSZA SESJA RADY OBRONY PAŃSTWA

Omawiano kwestje, związane z programem obrad genewskich w grudniu

WASHINGTON, 27 listopada. Poselstwo polskie otrzymało następującą depeszę Polskiej Agencji Telegraficznej. We wtorek odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Obrony Państwa, znajdującej się pod bezpośredniem zwierzchnictwem prezydenta Rzeczypospolitej. Omawiano kwestje związane z najbliższą Sesją Rady Ligi Narodów, w której weźmie udział polski minister spraw zagranicznych, Zaleski.

Tragedja młodego węgierskiego dyplomaty

KONSTANTYNOPOL, 27 listopada. — Popełnił tutaj samobójstwo szef legacyjny węgierskiego poselstwa w Konstantynopolu, 28-letni Mikołaj v. Terasy. Jako powód samobójstwa podały dzienniki, że Terasy miał rzekomo jakieś tajne dokumenta sprzedać austrjackiemu ambasadorowi. Wiadomość ta była fałszywa, gdyż prawdziwym powodem była cudnej piękności kochanka, jedna z tych awanturnic rosyjskich, dla których grzeszne szaleństwa nocy stanowią treść ich namiętnego życia.

Terasy pozaciągał olbrzymie długi, posprzedawał dywany i swoje cenne antyki, aby jeno dogodzić najfantastyczniejszym zachciankom kochanki, której kaprysy równały się fali tęczowej z brylantów i złota stopionej.

Na dzień przed swą tragiczną śmiercią, pożyczył od przyjaciela 3,000 funt. tur. i pojechał z przyjaciółką do Yildiżu, aby tam przy rulecie popróbować szczęścia. W przeciągu dwu godzin przegrał wszystko. Wówczas piękna miennooka i smukłobiodra Olga oświadczyła, że ze zrujnowanym kochankiem ani myśli żyć dalej. Terasy, który ją do szaleństwa kochał, powróciwszy do Konstantynopola, zastrzelił nagoł... w ... budzony.

14 ROBOTNIKÓW GINIE W BŁOTNEJ TOPIELI

Ulewa zmyła do kanału wielkie usypane przez ludzi kretowiska

SAN FRANCISCO, 27 listopada. — W Orinda o 15 mil od Oakland utonęło w kanale betonowym 14 robotników, pracujących przy jego budowie, gdy kanał nagle zalała woda po „oberwaniu się chmury". Kierownik robót twierdzi, że stało się to tak nagle, że nie mogło być mowy o ratunku. Robotnicy zostali „zacementowani" w kanale, gdy woda porwała z jego brzegów całe pagórki wykopanej ziemi.

KOMITET IM. PIŁSUDSKIEGO Nr. 1-szy

DZISIAJ! DZISIAJ!

„Przegrupowanie partyj politycznych w Polsce"

Na ten temat wygłosi referat oparty na ostatnich wiadomościach z kraju ob. W. BOJAN BLAŻEWICZ.

Po referacie dyskusja.

Początek o godzinie 8-ej wieczór. — Wstęp wolny.

ZA ZARZĄD
B. Wołyniec, sekretarz

ZAPROSZENIE

We wtorek, 30 listop. o 7.45 odbędzie się w Domu Narodowym w New Yorku, 19-23 St. Marks Place

POWITANIE ZWYCIĘSKICH KAWALERZYSTÓW POLSKICH

którzy na konkursach międzynarodowych w Madison Square Garden zdobyli pierwszą nagrodę.

Polonja nowojorska i okoliczna spędzi godzinę z Szanow. gośćmi, którym złoży uznanie i cześć za podniesienie uroku i chwały imienia polskiego na obczyźnie.

Zapraszamy wszystkich Polaków i Towarzystwa Polskie do udziału w tem skromnem przyjęciu, które zarazem będzie pożegnaniem gości odjeżdżających we czwartek do Polski.

REDAKCJA I WYDAWNICTWO NOWEGO ŚWIATA.

DZISIAJ
29
PONIEDZIAŁEK
Listopad ma 30 dni

KALENDARZYK

Saturnina.

Wypadki Historyczne

W roku 1830 wybuch powstania.

POGODA

Przepowiednie biura meteorologicznego w Washingtonie głoszą:
Zimno, pogoda.

Złoty, 19.3 centów amer.	12c
Bond 8% pożyczki ulatnej w roku 1940	74¾
Bond 6% pożyczki ulatnej w roku 1950	91

Maskarada i Bal Tow. Muz. „Moniuszko"

Towarzystwo Muzyczne Moniuszko w New Yorku urządza maskaradę i bal, w sobotę, dnia 5-go lutego 1927 roku, w Domu Narodowym, pn. 19-23 St. Mark's Place.

Niniejszem zawiadamia się, że poprzedzenie komitetu maskarady Towarzystwa Muzycznego Moniuszko odbędzie się dnia 26-go listopada, o godzinie ósmej wieczorem, w Domu Narodowym, pn. 19-23 St. Mark's Place.

„Królowa Przedmieścia" w New Yorku

Choć królowa rumuńska opuściła w tych dniach Amerykę, to z powodu tego Polonja nowojorska smucić się nie będzie. Będziemy bowiem mieli własną królowę i to do tego „Królowę Przedmieścia", która nie z żadnych tam Hohenzollernów ale z naszego swojskiego ludu ród swój wywodzi. Co to jest za sztuka wie doskonale Greenpoint, gdzie 900 ludzi wtłoczyło się na salę, a przeszło 500 nie mogąc się dostać na salę musiało z przygnębieniem wracać do domów. I każdy z tych 900 był szczęśliwym, że się dostał na salę, bo tak ładnej, wesołej i interesującej sztuki, a do tego wystawionej z tak świetnem przygotowaniem pod biegłotowitą reżyserją ob. Brachockiego jeszcze w Brooklynie nie grano.

I ten sam sympatyczny i zasłużony zespół ofiarował się wystąpić pod egidą Polskiego Komitetu Pomocy Strajkującym Tkaczom w Passaic, który w tym celu wynajął wielką salę Domu Narodowego w New Yorku w niedzielę po południu, dnia 12-go grudnia.

Jeżeli więc nie chcecie zostać na ulicy lecz zobaczyć tę wspaniałą „Królowę Przedmieścia", to kupujcie zawczasu bilety, bo wszystko wskazuje na to, iż olbrzymi i niesłychany w stosunkach naszych sukces odniesiony w Greenpoint powtórzony zostanie w Domu Narodowym w New Yorku.

150,000 UMARŁO
w następstwie
Przeziębienia

Przeziębienie jest niebezpieczne. Przeziębienie jest powszednym zaczątkiem choroby wysoce zaraźliwej. Nie zaniedbujcie ani godziny. Nikt nie wie dokąd może doprowadzić przeziębienie.

Przeszło 150,000 wypadków śmierci rocznie wynika z powodu przeziębienia.

Trzeba przestrzegać czterech zasadniczych na przeziębienie—to natychmiast. Opanować je, przeciwdziałać zarazie, wstrzymać gorączkę, wzmocnić system.

Hill's dokonuje tego w 24 godzinach—i to bez złych następstw innych sposobów leczenia.

Nie ryzykuj zaziębienia. Nabądź prawdziwego lekarstwa Hill'a i zabij zaziębienie w zarodku. Wszystkie apteki sprzedają Hill'a.

Pamiętajcie HILL'S CASCARA QUININE BROMIDE Cena 30c

Zaopatrzcie się w oszczędne pudełko z portretem

Zapalenia i czary

Gdy człowiek ma zapalenie płuc, kiszek lub mózgu leży w delirium przez kilka dni i może conajmniej umrzeć (po krótkich lecz ciężkich cierpieniach) pozostawiając w nieutulonym żalu żonę, dzieci, przyjaciół i krewnych (taki jest przepis kodeksu etykiety).

Zazwyczaj rodzina i pogrzebowy oczekują z niecierpliwością na dwie ewentualności—zgaśnięcie zapalonych płuc, kiszek lub mózgu, albo też spłonięcia w tym ogniu ich niefortunnego właściciela.

Inaczej przedstawia się sprawa z zapalonem sercem.

Naczynie to, a właściwie jego zawartość zapalona iskrą miłości tli się niby stare szmaty lub papier, powodując niebezpieczny swąd, który przyprawia człowieka o zaczadzenie.

Ludzie mający tę chorobę są bardzo niebezpieczni.

Przypominają oni kota, któremu jakiś psotnik przywiązał od ogona pęcherz z grochem lub też do psa mającego na pysku kaganiec.

Do ludzi zarażonych wymienioną słabością, swąd wydostający się z serca, których przyprawia o zawroty głowy i zanieczyszcza powietrze, należał i Franciszek Wierzbicki, lat 27, zamieszkały pn. 179 East 23rd Street.

Napotkawszy niejakiego Stanley'a Orłowa wydobył z kieszeni nóż i bez namysłu rzucił się na niego.

Aczkolwiek Wierzbicki nie wyrządził Orłowowi krzywdy na ciele, aresztowano go i stawiono przed Night Court.

Sędzia biorąc pod uwagę fakt, iż ludzie zakochani są niepoczytalni, na mocy prośb Orłowa zwolnił aresztowanego od odpowiedzialności.

Winę za całą tę aferę ponosi, jak zwykle kobieta.

Dowiedziano się jednak, że ma na imię Helen i mieszka gdzieś na East Side.

Dziewczę to było wzajemne Orłowowi, a na Wierzbickiego nie tylko, że nie chciało patrzeć, ale nawet w chwilach szału miłosnego nie chciało zagasić choćby sikawką litości jego rozpalonego do czerwoności serca.

Widzicie więc drogie czytelniczki i mili czytelnicy, że nie zawsze jest dobrze nadstawiać pierś na iskry Amora i narażać się jeżeli już nie na niechybną śmierć to przynajmniej na areszt.

Powiększenie szkoły publicznej w Canarsie

W dzielnicy brooklyńskiej zwanej Canarsie, gdzie mieszka spora grupka Polaków, miasto w tym roku wykończyło dodatkowy budynek przy szkole publicznej Nr. 115 kosztem 560,000 dolarów.

Szkoła ta ma obecnie pomieszczenia na 1,030 uczni a po wykończeniu dodatkowego budynku liczba miejsc powiększoną zostanie do 2,379. Oprócz tego nowy budynek mieścić będzie nową salę gimnastyczną i warsztaty.

Gromada niepożądanych ludzi, którzy w ostatnim tygodniu znaleźli przytułek i opiekę w miejscowych szpitalach. Władze starają się odnaleźć wyrodnych rodziców opuszczonych maleństw.

KTO, CO I GDZIE?

Podczas obiadu jaki się odbył w Hotelu Waldorf Astoria staraniem Cyrusa Curtis, wydawcy tygodnika Saturday Eevening Post dowiedziano się, że obecny właściciel nabył wymienione pismo w roku 1899 za tysiąc dolarów. Obecnie cyrkulacja jego wynosi kilka miljonów, a dochody miesięczne przewyższają sumę pięciu miljonów dolarów. To się nazywa buziness.

• • •

Obywatel Stefan Majewski, członek agencji detektywów Holmes National Detective Agency, pn. 200 Broadway, N. Y. City został zaangażowany przez Domgian Co. dla wykrycia kradzieży 17 dywanów wartości $4,000. Kradzież ta miała miejsce w dniu 17-go września r. b. Majewski dokonał odkrycia sprawców w bardzo szybkim czasie i zaaresztował J. Lochera, który wkrótce wydał kolegów którymi okazali się Edward Youg, Jack Dulleck, Alfred Brown i „Red Metzler"—herszt bandy. Wszyscy złodziejaszkowie poszli za kratki, gdy nie mogli złożyć kaucji w sumie pięciu tysięcy dolarów. Sprawa ich odbyła się kilka dni temu. Otrzymali oni od 7 do 14 lat więzienia stanowego.

• • •

Niezidentyfikowany do tej pory mężczyzna został najechany i uderzony przez taksówkę, której kierowca zdołał zbiec. Pokaleczonego zabrało pogotowie ratunkowe w stanie ciężkim do szpitala Lincoln. Wypadek powyższy miał miejsce na narożniku ulic 149th St. i Union Av. Nieznajomy, który liczył około lat 45 był wagi 145 funtów, wzrostu pięć stóp i siedm cali, brunet z siwym miejscami włosem, ogolony gładko na twarzy. Ubrany on był w gumowy płaszcz, bronzową koszulę, buciki, skarpetki i garnitur jednorzędowy tego samego koloru.

• • •

Zwłoki nieznajomej kobiety, którą znaleziono na wybrzeżu jeziora w Central Parku (w pobliżu 110th St.) zostały rozpoznane przez Bertę Kruchter, córkę nieboszczki. Zmarła nazywała się Klara Walencik, lat 62, zamieszkała pn. 1431 Fifth Av. Córka zmarłej oświadczyła władzom, że matka cieszyła się dobrem zdrowiem i w dniu tragicznej śmierci była w najlepszym humorze. Wobec tego podejrzenia policji, jakoby Walencikowa popełniła samobójstwo są bezpodstawne. Pogrzebem zmarłej zajmie się rodzina.

• • •

Konferencja pracodawców i robotników zatrudnionych w przemyśle farbiarskim, jaka miała na celu omówienie sposobów zakończenia strajku, który panuje od kilku miesięcy, nie dała zadawalniających rezultatów. Przyczyną był nadzwyczaj gorączkowy tekst przemówień niektórych mówców. Powyższe zebranie odbyło się w Worl'd Bldg. Obecnie jest na strajku 23,000 robotników trudniących się farbowaniem materjałów wełnianych i bawełnianych.

WATERBURY, CONN.

Staraniem Polonji w Waterbury, pod przewodem Kółka Śpiewacko-Dramatycznego odbędzie się Obchód Kościuszkowski w niedzielę, dnia 5-go grudnia, o godzinie 7:30 wieczór, w sali Domu Polskiego, pn. 181 Bank St.

EASTHAMPTON, MASS.

Niniejszem zawiadamiam, iż w poniedziałek, dnia 29-go listopada, na sali Pułaskiego, o godzinie 7:30 wieczór odbędzie się wiec ludowy, na którym będzie przemawiać gość z Polski poseł tow. Zygmunt Żuławski.

Klub Obywateli Amerykańskich

Zawiadamia się wszystkich członków Klubu Obywateli Amerykańskich Polskiego Pochodzenia, że posiedzenie roczne, na którem odbędą się wybory nowego zarządu oraz dyrektorjatu odbędzie się w czwartek, dnia 2-go grudnia, w lokalu klubu, pn. 105 St. Mark's Place, (East 8th Street).

Początek punktualnie o godzinie ósmej wieczór.

Bezwzględna obecność każdego członka jest stanowczo wymagana.

Roczne posiedzenie

W sobotę, dnia 11-go grudnia, o godzinie 7:30 wieczór przypada roczne posiedzenie Towarzystwa Wzajemnej Pomocy, na którem odbędzie się wybór zarządu na rok przyszły.

SEKRETARZ.

Nie w fartuchu

— Dokąd idziesz, Kasiu?
— Przynieść octu.
— W tym brudnym fartuchu?
— Nie, we flaszce.

Pomysłowy żebrak

Żebrak: — Czy mogę prosić o szklankę wody?
Gospodyni: — I owszem, macie tu!
Żebrak próbuje:
— A czy jest wolna od bakteryj?
— Tego nie wiem.
— Tedy, dla ostrożności, poproszę o kieliszek konjaku.

Zebranie Krawców Damskich

W poniedziałek, 29-go Listopada, o godzinie 7-ej wieczorem w Domu Narodowym, 315 East 10-ta ulica odbędzie się zebranie członków Polsko - Rosyjskiego Oddziału Krawców Damskich.

Na porządku dziennym omówienie sytuacji w industrji i o wyborach w Polsko-Rosyjskim Oddziele.

A. E. Saulicz.

BACZNOŚĆ ŚPIEWACY Z „ECHA"!

Ważna lekcja odbędzie się we wtorek, 30 listopada.

Wszyscy członkowie proszeni są o przybycie do Domu Narodowego punktualnie o godz. 8-ej wieczorem.

ZARZĄD.

CHŁOPI W NEW YORKU

Podobnie jak Sienkiewicz, drugi nasz wielki pisarz, niedawno zmarły, Stanisław Reymont, zaszczycony został nagrodą Nobla. Poza wykwintnym stylem, bogactwem treści i realizmem „Chłopi" są arcydziełem obrazowości. Wieś polska, gwara ludu, jego charakter, są tak mistrzowsko przedstawione, że nawet ten, co nigdy z tym chłopem nie żył, pozna go do głębi. Cztery pory roku, to cztery nieocenione perły naszej skarbnicy literackiej. Kiedy w Polsce po raz pierwszy ukazali się „Chłopi" na scenie, publiczność z całym pietyzmem i szczerą owacją przyjęła ten dramat.

Dyrekcja Teatru Polskiego w New Yorku, pomna swego zadania, wytężyła cały zasób energji i nie zważając na trudności i koszta wystawia w oryginalnych strojach, przez scenę przesunąć się charakterystyczne typy ludu wiejskiego.

Polonja nowojorska i okoliczna winna zapełnić Washington Irving High School w niedzielę, dnia 28-go listopada. Przedstawienie to niech będzie dla naszych rodaków świętem i wyrazem uznania i uczczenia naszego wielkiego pisarza Stanisława Reymonta.

SCRANTON, PA.

OBCHÓD LISTOPADOWY I KONCERT

Obchód Listopadowy połączony z wielkim koncertem Chóru Chopina ze Scranton, Pa. i Chóru Lutnia z Dickson City, Pa. odbędzie się we wtorek, dnia 7-go grudnia, o godzinie 7:30 wieczorem, w Central High School Auditorium, przy Rene i Washington Streets.

Przyjdźcie młodsi i starsi, a usłyszycie przepiękne śpiewy. Wszyscy są proszeni.

M. D. LIMANOWSKA.

Z ROZMÓWEK NA CZASIE

(Podsłuchane w Domu Narodowym w New Yorku)

Pan Kapturkiewicz (rozpromieniony i okrąglutki na twarzy, niczem księżyc w pełni): Powiedz mi pan, panie dziejku, co to za rejwach wyczyniają tu ludziska wedle tego ano jakiegoś „Warsiawskiego Teatru śmiechu?"

Pan Fidrygalski (rzeczoznawca wszystkiego, co się na Polsce nowojorskiej dzieje): Kochany Kapturku, widzę że pan wcale a wcale gazet polskich nie czytuje i zgoła nie wie co się dzieje na świecie, bożym. Widzi pan ten teatr, to składa się z najpierwszorzędniejszych artystów scen polskich, znanych ze swych triumfów po całym „starym kraju." Jest tam widzi pan i niezrównany Gierasieński, niedokoronowany wprawdzie, lecz nagrodzony przeróżnemi medalami król humorystów polskich, komik pierwszej wody, który nawet i umierających rozśmieszyć potrafi... Jest tam i słynny trubadur warszawski, Marek Windheim, który bawi do rozpuku publiczność od podniesienia płachty, te... chciałem powiedzieć kurtyny aż do jej zapuszczenia. Wreszcie jest i pierwsza wodewilistka operetki warszawskiej, pani Marja Zelska, która wdziękiem, powabem i miłym głosem odśpiewuje przeróżne nowości piosenkarskie stolicy nowej Polski...

Pan Kapturkiewicz: O Boga, toć widzę, że cała Warsiawa tu nam zjechała dla śmiechu i ubawienia całej Polonji hameryckiej. Nielada co, panie dzieju!...

Pan Fidrygalski: Ani, panie tego ucho nie widziało, ani oko nie słyszało, te, tego, chciałem powiedzieć, ani ucho nie słyszało, ani oko nie widziało co to się dziać będzie dzisiaj, t. j. w niedzielę, dnia 28-go, listopada na wielkiej sali Domu Narodowego w New Yorku. Już teraz wszyscy na Polsce gadają. Powiadam panu wszystko co żyje wybiera się na wieczór śmiechu tego nowego Warszawskiego Teatru.

Pan Kapturkiewicz: No to trzeba i mnie się wybrać, a tu miałem ci jeszcze całkiem myśl w głowie i chciałem na jakiś film amerykański się popatrzeć, co to w tym wielgachnym teatrze na Brodweju pokazują...

Pan Fidrygalski: Teatr amerykański i film nie uciekaie panu, a Warszawski teatr śmiechu, raz jeden tylko w New Yorku się pokaże, a potem artyści jadą dalej na Zachód, bo w każdem polskiem osiedlu jeden tylko raz wyczyniać będą swoje niezrównane kawały humoru i nowoczesnej pieśni polskiej.

Pan Kapturkiewicz: No to chodźmy kupić bilety. Czy można już teraz?

Pan Fidrygalski: Dostaniemy je tu na miejscu, w restauracji Domu Narodowego, u gospodarza.

I poszli, pewni serdecznego ubawienia się w Domu Narodowym w nadchodzącą niedzielę na co czeka Polonja nowojorska.

DOLARY NA GWIAZDKĘ

po specjalnie zniżonej cenie w jak najkrótszym czasie i pod gwarancją przesyła i doręcza

STANDARD BANK

$1.00 PRZEKAZY przez „Radio-telegram" za dopłatą tylko $1.00, a pieniądze doręczane W PRZECIĄGU 3 DNI $1.00

BOŻE NARODZENIE ZBLIŻA SIĘ!

Korzystajcie z czasu i ułatwień, nie odkładajcie do ostatniego dnia, pamiętajcie że Rodzina w Polsce oczekuje Waszego Upominku Gwiazdkowego.

Bank otwarty od 9 rano do 8 wieczorem

Zgłaszajcie się osobiście, lub piszcie po informacje do:

STANDARD BANK

Ave B, Róg 4 ulicy 1st Ave., Róg 79 ulicy

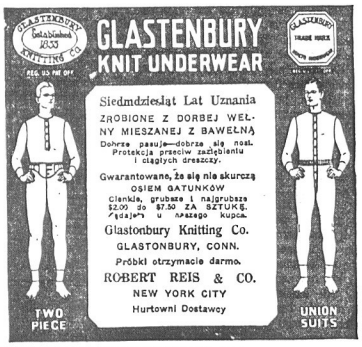

Brooklyn i okolica

Koziarz aresztowany o napad i posiadanie rewolweru

Jakób Koziak, lat 45, zamieszkały pn. 160 Wolcott Street, Brooklyn poczuł na sobie rękę sprawiedliwości, gdy stanął onegdaj w sądzie policyjnym przy Fifth Avenue przed sędzią Shortem.

Oskarżony on jest o atak na 24-letnią kobietę w mieszkaniu swojem oraz o posiadanie rewolweru bez pozwolenia na to policji. Koziaka aresztował policjant Gunson na skutek poszkodowanej kobiety a rewolwer znalazł w szufladzie komody. Sędzia zatrzymał Koziaka pod kaucją $2,500 do rozprawy sądowej w sądzie Special Sessions.

Barczewski poraniony w zderzeniu z taksówką

Jadąc motocyklem po Manhattan Avenue w Greenpoint przy zbiegu Nassau Avenue Antoni Barczewski, lat 18, zamieszkały pn. 2247—42nd St., Astoria zderzył się z przejeżdżającą taksówką i odniósł dość poważne obrażenia wewnętrzne.

Przybyły ambulans zabrał rannego do szpitala Greenpoint, szoferem taksówki był Larry Curry, z pn. 276 Nassau Ave., Greenpoint.

Oszust probicyjny skazany na 10 lat więzienia

Dzięki przytomności umysłu i sprytowi p. Edwarda Malskiego, prowadzącego restaurację i kabaret pn. 2001 Palmetto Street, Ridgewood, John Burns, który udając agenta prohibicyjnego wyłudzał od mających na sumieniu grzechy prohibicyjne poważne sumy pieniędzy, skazany został onegdaj przez sędziego Adela na dziesięć lat więzienia w Sing Sing.

Burns zamieszkały w New Yorku przed dwoma miesiącami przyszedł do lokalu Malskiego i w bardzo tajemniczy sposób zakomunikował mu, że jest agentem prohibicyjnym i że wie, iż Malski przekracza prawo lecz za $300 załatwi wszystko O K.

Majski nie w ciemię bity, kazał Burnsa aresztować i wtedy dopiero wyszło na jaw, że nie jest on agentem prohibicyjnym, choć i im oficjalne łapówki nie wolno brać.

Smutna historja młodego człowieka. Trzyletnie niemowlę porzucone przez wyrodną matkę, znalazło opiekę w szpitalu powiatowym w Brooklynie.

DO WYDZIAŁU OPIEKI SPOŁECZNEJ „NOWY ŚWIAT" I LIGI KOBIET W NEW YORKU

Ja niżej podpisana proszę o zapisanie moich dzieci na listę zaproszonych na Choinkę dla biednych dzieci.

Mam .... (ile) dzieci .....

Dziewczynkę .....

Chłopca lat .....

Potrzebują .....
(Wymienić czego najbardziej potrzebują).

Bliższe szczegóły i dokładny adres: .....

.....

Wyciąć, wypełnić i wysłać do Nowego Świata adresując:

WŁÓCZĘGA
c/o Nowy Świat, 22 Union Square, New York City

THE LINCOLN SAVINGS BANK
OF BROOKLYN
Założony 1866

Główne Biuro 531 Broadway i Bosrum St. | Filja 12 Graham Ave., blisko B'way

Procent dopisany *miesięcznie*

Depozyty włożone przed lub trzeciego dnia miesiąca otrzymają procent od pierwszego miesiąca.

4½%

Wysyłki pieniędzy do wszystkich krajów świata

Otwarte codziennie do 3 popoł. W poniedziałki od 5—8 wiecz.

Skrytki stalowe rocznie $3 i więcej.

Geo. H. Doscher Kasjer. Charles Froeb Prezydent

Aktywa $37,000,000

NAJWIĘKSZA FABRYKA HARMONJI

Robimy, reperujemy różne harmonje. Lekcje muzyki na pianinie i harmonji. Otwarte wieczorami do 9 godziny, w niedziele do 12 godziny w południe. Pisznie załączając 100 na nowy katalog. Pisać po angielsku.

R. GALANTI & BRO.
71 Third Ave. (między 11 i 12 st.) N. Y.

Od Jutra Codziennie

8 STRONIC

POWIĘKSZAMY ROZMIAR PISMA
Nie podnosimy ceny, która pozostaje

3c. od egzemplarza, jak dotychczas.

POWIĘKSZYLIŚMY sztab redakcyjny o dwóch reporterów i redaktorkę specjalnego działu

„Tragikomedje Małżeńskie"
p. Irenę Młynarską.

POWIĘKSZYLIŚMY cyrkulację NOWEGO ŚWIATA jedynie dzięki zaletom tego pisma, dzięki wiernej służbie Czytelnikom, spełnianiu obowiązków placówki polskiej na obczyźnie i t. d.

ZACZNIJ
JUTRO
A PÓŹNIEJ CODZIENNIE
w 8 stronicowem wydaniu Nowego Świata

„TRAGIKOMEDJE MAŁŻEŃSKIE"
p. Ireny Młynarskiej

NOWY DZIAŁ
NA SREBRNYM EKRANIE
Powiększono ILUSTROWANĄ kronikę z Polski

Nowy Swiat jest jedynem pismem polskiem na obczyźnie, które podaje ilustracje z Polski. Nie tylko czytasz o Polsce, ale ją **OGLĄDASZ.**

W powiększonem wydaniu znajdziesz więcej ilustracyj, więcej materjału interesującego, więcej humoru i pouczających artykułów.

Zamów dzisiaj Nowy Świat w najbliższym kiosku.

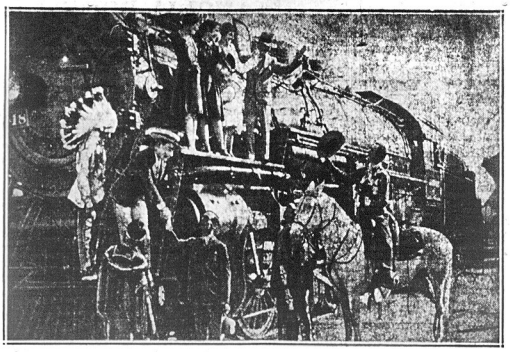

Zachód również poczyna się śpieszyć. Kolej Santa Fe puściła w ruch pociąg, który przebywa przestrzeń z Chicago do St. Diego w ciągu 63 godzin.

ŻYCIE WŚRÓD GORYLÓW

— Nie potrzebuję panom objaśniać, — opowiadał Gamarre — różnicy charakterów zwierząt nietylko tego samego ustroju, tej samej rasy, lecz pochodzących od tych samych rodziców...

— To prawda, — wtrącił Javelotte. — Miałem dwa psy owczarskie, dwóch braci, z których jeden był złośliwy, drugi bardzo łagodny, jeden mądry, drugi głupi, jeden ogromnie wierny i przywiązany, drugi ladaco.

— To były psy — podjął Gamarre. — Różnica jest jeszcze większa między małpami. W wyższych ich gatunkach, między orangutanami, szympansami, czy gorylami, różnice są prawie tak wielkie, jak między murzynami... Dlatego, gdy się wam opowiada historje o małpach, nie należy uogólniać. Mówię to wam, abyście nie uogólniali następującej historji, którą wam opowiem:

— Dziesięć lat przed wielką wojną w Afryce Południowej brałem udział w ekspedycji, do której należało pięciu białych i ośmnastu murzynów. Wszyscy moi towarzysze zginęli marnie, pożarci bądź to przez dzikie zwierzęta, bądź przez ludożerców. Nie uniknąłbym tego samego losu, gdybym nie wpadł w ręce Fany, wielkiego wodza Bungów, zresztą także ludożercy i amatora potrawki z serc ludzkich. Na szczęście, gdy już mnie zanurzono do kadzi z wodą, aby mięso moje stało się bardziej miękkie i smaczniejsze, wpadłem bez żadnego widocznego powodu w oko Fany, który powziął do mnie sympatję i rozkazał wyciągnąć mnie z kadzi, gdzie, zanurzony po szyję, moczyłem się już kilkanaście godzin. Od chwili tej stał się on moim wielkim przyjacielem.

Blisko trzy miesiące przeżyłem w obozie Fany i jego poddanych. Bardzo to sympatyczni byli ludzie, którzy przy sposobności konsumowali swego bliźniego bez specjalnej złośliwości, tak, jak my spożywamy woły, czy cielęta. Nauczyłem się dość szybko ich dialektu i potrafiłem nawet ich przekonać tego dnia, gdy mi ofiarowano kotlet z młodego wojownika, że mięso ludzkie specjalnie mi nie służy, gdyż dostaję po niem kurczów żołądkowych. Fana, który był bardziej łakomy, niż szczodry, wcale nie był z tego powodu niezadowolony i zjadł z apetytem moją porcję.

Marzyłem wciąż o ucieczce, lecz to nie było wcale tak łatwe: z jednej strony równina, zaludniona przez dzikie plemiona ludożerców, z drugiej strony nieprzemierzona puszcza leśna, pełna drapieżnych zwierząt oraz krwiożerczych karłów.

W każdym jednak razie wolałem uciec przez ten las. Robiłem wycieczki próbne, które wcale nie niepokoiły mego przyjaciela Fany. Podczas tych wycieczek napotkałem na goryle, które tam dochodziły do niebywałych rozmiarów. Samce były to potwory o wadze do dwustu kilo. Gdy stanęły na tylnych łapach, dosięgały 2 metrów wysokości.

Gdy pierwszy raz spostrzegłem małą rodzinę goryla, cofnąłem się roztropnie. Drugi raz ustąpiłem grzecznie z drogi gorylicy, idącej w towarzystwie trzech małych, a wreszcie zetknąłem się oko w oko z wspaniałym gorylem o rudo-płowej sierści, olbrzymiej szczęce, który patrzył na mnie z pewnem zdziwieniem.

Byłem, muszę się przyznać, cokolwiek nieprzyjemnie zaskoczony... Nie mogę sobie do dnia dzisiejszego wytłumaczyć, dlaczego przyszło mi wtedy niespodziewanie na myśl zagwizdać arję z Króla Dagoberta...

Szczęki goryla rozwarły się szeroko i wydawało się, że się uśmiecha. Potem zaczął do taktu kiwać głową i gdy przerwałem, mruknął uprzejmie, widocznie do dalszego gwizdania. Podjąłem więc arję na nowo, a goryl, niezmiernie zadowolony, znaczył wciąż głową takt.

Następnie zbliżył się do mnie, obwąchał mnie przyjacielsko i olbrzymią łapą dotknął lekko mej głowy... Zrozumiałem, że zawarł ze mną przyjaźń i nie myliłem się, gdyż następnie znajdowałem go zawsze na tem samem miejscu, przychylnie do mnie usposobionego i zachęcającego do gwizdania Króla Dagoberta.

Próbowałem również aryj z innych operetek, lecz on widocznie przekładał nad inne Króla Dagoberta... Po jakimś czasie zjawił się na koncert w towarzystwie swej żony i dzieci, które mnie wprawdzie bardzo uprzejmie powitały, lecz nie wykazywały tego samego zamiłowania do muzyki.

Ostatecznie życie moje byłoby całkiem znośne i spędziłbym nie wątpliwie okres deszczów u gościnnych Bungów, gdyby niespodziewany napad plemienia Gambalów nie przyniósł końca egzystencji zacnego plemienia Bungów. Poczciwy Fana zginął, zamordowany w walce; ten sam los spotkał prawie wszystkich jego podwładnych. Wszyscy zostali następnie zjedzeni.

Nie jestem tchórzem i brałem czynny udział w walce do ostatniej chwili. Wreszcie udało mi się wyratować ucieczką w las w towarzystwie młodej Aziłei, bardzo pięknego dziewczęcia z plemienia Bungów. Schroniliśmy się w las i wydawało się, że już jesteśmy uratowani, gdy niespodziewanie napadło na nas trzech Gambalów, uzbrojonych w ogromne maczugi. Azilea ustadła bezradnie na ziemi i zaczęła jęczeć i płakać, ja przygotowywałem się do obrony... Nagle w chwili tej z trzaskiem wielkim wypadły z lasu trzy goryle, dzierżąc olbrzymie gałęzie i rzuciły się na napastników. Przy mojej pomocy w krótkim czasie załatwiliśmy się z nimi.

Dalszy ciąg mych dziejów jest zwykły i że tak powiem, patrjarchalny. Żyłem w największej, braterskiej zgodzie z wielkim gorylem i jego towarzyszami. Młoda murzynka była moją najlepszą przyjaciółką i najmilszą żoną.. Jestem pewny, że nigdy w życiu nie byłem tak szczęśliwy, jak wówczas. Szef rodziny gorylów był najserdeczniejszym towarzyszem, jego koledzy bardzo uprzejmi i troskliwi, małe gorylątka napewno mniej złośliwe, niż małe dzieci...

Puszcza nam dostarczała różnego rodzaju roślin jadalnych i owoców. Nie mieliśmy żadnych kłopotów, ani robót męczących, nie groziło nam żadne niebezpieczeństwo: nasze wielkie małpy potrafiły trzymać w należytem oddaleniu różne drapieżne zwierzęta, nawet lwy. Znosiły nam ze szczytów drzew najlepsze owoce, zwłaszcza świetne i pożywne orzechy kokosowe. Wzamian nasz wielki przyjaciel żądał jedynie... Króla Dagoberta. Nigdy nim nie był znudzony, a wkońcu nauczył się wybijać takt i ręką.

Dlaczego jednak wkońcu uciekłem? Chi lo sa? Żałowałem tego nieraz, lecz było już za późno... Aby powrócić do puszczy, trzebaby było pokonać za wiele niebezpieczeństw i za wiele trudów...

— A Azilea? — zapytał Jamball. — Chyba pan jej nie opuścił?

— Uciekliśmy razem, dostaliśmy się między białych. A tam... moja mała murzynka zachorowała na febrę i umarła. Bardzo ją kochałem!

I Gammare dodał z melancholijnym uśmiechem:

— Tak, kochałem ją, dalibóg, prawie tak, jak mego wielkiego przyjaciela goryla!

I Gammare zaczął gwizdać arję z Króla Dagoberta.

Francuska artystka teatralna, pani La Sorel, przybyła do New Yorku, przedstawia oryginalne suknie, jakie kryją się w paryskich magazynach mód dla tych dam, które rozporządzają odpowiedniemi sumami.

Niezły pomysł

— Piekło, moje dziatki, to taka otchłań, gdzie wieczny panuje ogień i straszny żar, gdzie...

Mały Jacobsohn: — Proszę pana profesora, a skąd piekło bierze węgiel?

Nauczyciel (zdumiony):—Dlaczego moje dziecko o to pytasz?

Mały Jacobsohn: — Bo mój ojciec mógłby może przedłożyć ofertę na dostawę węgla.

Wstępujcie do Komitetów Im. Piłsudskiego!

KARJERA CHŁOPCA DO POSYŁEK

Do wydziału kultury towarzystwa filmowego „Ufa" w Berlinie, nadszedł list od pewnego 9-letniego chłopca, mieszkającego w Szpandawie.

List pisany wyraźnym i czytelnym charakterem brzmiał jak następuje:

„Wielce szanowny wydziale! — Chciałem donieść, że mam bardzo oswojonego kanarka, który umie robić różne rzeczy, a mianowicie: 1) śpiewa na rozkaz, 2) wskakuje mi na ramię i na ucho, 3) śpiewa w klatce, 4) goni mnie naokoło stołu, 5) gdy podaję mu palce, — wskakuje nań niezwłocznie.

„Otóż zapytuję uprzejmie, czy i kiedy szanowny wydział zechce sfilmować tego kanarka. Ale sfilmować go musi szanowny wydział u mnie, — bo gdzieindziej mój kanarek robić tego nie będzie.

„Proszę przyjechać po południu, bo wtedy wracam ze szkoły, a kogo innego mój kanarek słuchać nie zechce".

List ten dziewięcioletniego malca ogromnie ubawił wszystkich. Ale oczywiście wysłanie ekspedycji filmowej do Szpandawy celem zdjęcia tego cudownego kanarka nie było możliwem.

WIELKA POMOC W OSZCZĘDZANIU PIENIĘDZY

Nasz 1927 Klub Gwiazdkowy otwiera się 1-go grudnia. Zapisz się do niego i składajcie pieniądze na przyszłą Gwiazdkę.

Klub ten jest dla Waszego dobra, by pomóc Wam złożyć fundusz gwiazdkowy na przyszły rok z drobnych sum, których nawet nie zauważycie.

Następujące zestawienie przekona Was, jak małe składki robione regularnie co tydzień zapewniają Wam Fundusz Gwiazdkowy na przyszły rok.

$.25	składanych tygodniowo	przez 50 tygodni	stanowi	$12.50
.50	składanych tygodniowo	przez 50 tygodni	stanowi	25.00
1.00	składanych tygodniowo	przez 50 tygodni	stanowi	50.00
2.50	składanych tygodniowo	przez 50 tygodni	stanowi	100.00
5.00	składanych tygodniowo	przez 50 tygodni	stanowi	250.00
10.00	składanych tygodniowo	przez 50 tygodni	stanowi	500.00
20.00	składanych tygodniowo	przez 50 tygodni	stanowi	1000.00

WSZYSCY SĄ MILE WIDZIANI

Bank otwarty w poniedziałki i piątki do 8.ej wieczorem.

THE UNITED STATES SAVINGS BANK
of the City of New York
MADISON AVENUE, PRZY 58-EJ ULICY
NEW YORK CITY

Save!

Oszczędzajcie na cokolwiek chcecie, ale oszczędzajcie —

Depozyty złożone w dniu lub przed 4-tym Grudnia otrzymają procent od 1-go Grudnia

Otwarte w poniedziałki do 7 wieczorem

GREENWICH SAVINGS BANK
Broadway at 36th St. 6th Ave. cor. 16th St.

Edmund Walker & Co.
Rachmistrze i Buchalterzy
PORADA W KWESTJACH PODATKOWYCH
393 SEVENTH AVENUE
(pomiędzy 32-gą i 33-cią ulicą)
NEW YORK CITY

DOLLAR SAVINGS BANK
OF THE CITY OF NEW YORK
THIRD AND WILLIS AVENUES AT 147TH STREET
Dywidenda płatna kwartalnie od rachunków w sumie od $5 do $7,500
PRZEKAZY ZAGRANICZNE i Czeki dla Podróżnych (travelers checks) sprzedawane tutaj.
Pieniądze wypożyczane na pierwsze hipoteki i książeczki oszczędnościowe.
Skrzynki ogniotrwałe $5. wzwyż
Aktywa $72,000,000
Tranzakcje bankowe załatwiane pocztą.
Depozyty $65,500,000.

Nowy Świat

Published Daily and Sunday by the NOWY ŚWIAT PUBLISHING CO., INC.

MEMBER A. B. C.

M. F. WEGRZYNEK, Publisher and President
W. B. BLAŻEWICZ, Editor P. TOLLES, Managing Editor

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydaw. „Nowy Świat", Inc.

Entered as Second Class Matter, March 21st, 1914, at New York Post Office, New York, N. Y.

Prenumerata na prowincji wydanie dzienne	Subscription rates outside of New York City Daily
Rocznie $6.00	One Year $6.00
Półrocznie 3.00	Six Months 3.00
Prenumerata na prowincji wydanie niedzielne	Subscription rates outside of New York City Sunday
Rocznie ..... $ 500	One Year $2.00
Półrocznie 2.50	Six Months 1.50
Prenumerata w Manhattan i Bronx, wydanie dzienne	Subscription rates Manhattan and Bronx Daily
Rocznie $10.00	One Year $10.00
Półrocznie 6.00	Six Months 6.00
W Manhattan i Bronx wydanie niedzielne	Manhattan and Bronx Sunday
Rocznie $3.50	One Year $3.50
Półrocznie 1.75	Six Months 1.75

MAIN OFFICE
24 Union Square, New York, N. Y.
Telephone, Stuyvesant 2327

Przegrupowują się i Ukraińcy w Polsce

Partje ukraińskie w Polsce podlegają również jak i polskie procesowi przegrupowania się i zmian programów.

Przed paru tygodniami, ukraińska partja ludowa podpisała pakt z przedstawicielami Organizacji Monarchistycznej. Główne punkty tego paktu brzmią:

„1) U. P. L. stojąc na stanowisku państwowości polskiej, więc nie federacji, łączy się z O. M. pod wspólną nazwą O. M. zachowując dla siebie autonomiczne prawa organizacji jednostki dzielnicowej.

2) U. P. L. przyjmuje bez zastrzeżeń program ideowy i statut O. M.

3) U. P. L. uważa Radę Naczelną O. M. i wyłoniony przez nią Zarząd Główny O. M. za wspólną władzę zwierzchnią.

4) O. M. udzieli U. P. L. wszelkich praw przysługujących organizacyjnej jednostce dzielnicowej w O. M. wyrażając ufność, że wspólna praca nad rekonstrukcją monarchji w Polsce, oraz wspólny wysiłek nad umocnieniem w jednej naszej ojczyźnie jej duchowej i gospodarczej wytwórczości usunie wszelkie antagonizmy narodowościowe i stworzy silne podstawy dla mocarstwowego stanowiska Polski zdolnego zapewnić dwu narodom osiągnięcie ich celów. Powyższy akt Unji zostanie ratyfikowany przez kompetentne władze obu ugrupowań do dnia 1/II, 1927 r. podlegając tymczasowemu wykonaniu od dnia 8 listopada 1926 r".

Zasługuje na uwagę punkt pierwszy, w którym ludowcy ukraińscy zaznaczają, że stoją na stanowisku państwowości polskiej.

Siła tej partji i jej znaczenie nie jest wielkie, ale tem niemniej konsolidacja jej interesów z monarchistami nie może być pominięta.

Daleko jednak ważniejszą jest ostatnia wiadomość, którą otrzymaliśmy przed paru dniami od naszego korespondenta z Warszawy, o zmianach wśród ukraińskich narodowców, którzy dotychczas zajmowali stanowisko bojowe w stosunku do Rzeczypospolitej. Na czele tego obozu ukraińskiego stał Petruszewicz, z główną kwaterą znajdującą się poza granicami państwa polskiego. W rezultacie cała akcja narodowców ukraińskich opierała się dotąd na emigracji w Czechach, Berlinie, Paryżu, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie.

Teraz Petruszewicz został usunięty. Na miejsce jego wybrany został Baczyński i wraz z nim grupa umiarkowanych działaczy ukraińskich. Czy zmiana ta wytworzy możliwość współpracy na platformie państwowości polskiej, jak przypuszcza nasz korespondent, nie jest według naszego zdania pewne.

Lecz Ukraińcy sami zaczynają rozumieć, że nie zdołają utrzymać bez końca dotychczasowego opozycyjnego wobec państwa polskiego stanowiska.

Przegrupowania i zmiany w polskim układzie sił partyjnych, zmuszają i Ukraińców do rewizji polityki, która musi wejść na tory realnego współdziałania.

wb.

LOS ROBOTNIKÓW POLSKICH W NIEMCZECH ZAGROŻONY

W swoim czasie, zdaje się w połowie października r. b. ukazał się komunikat biura Wolffa, tej treści:

„Polska Agencja Wschodnia przynosi informacje o rzekomym zamiarze niemieckiego rządu co do wydalenia 80,000 polskich robotników z Niemiec. Ta wiadomość, w całej swej rozciągłości wymyślona, może mieć jedynie za cel przeszkadzać polsko-niemieckim rokowaniom handlowym. Miarodajne sfery niemieckie nie mają żadnych zamiarów wydalać polskich robotników. Jak zwykle, tak i w obecnym roku będą powracać do swej ojczyzny polscy robotnicy sezonowi po ukończeniu swej pracy. Nie chodzi jednak tutaj o jakieś urzędowe zarządzenia, lecz jedynie o spontaniczny ruch wędrowny obieżysasów, który trwa od lat dziesiątków".

Tak wygląda zaprzeczenie. Sprawa inaczej się jednak przedstawia.

Pomimo tego, że rokowania, o których mowa, są jeszcze w toku, w ostatnich czasach z najrozmaitszych źródeł rozchodzą się uporczywe wieści, jakoby rząd niemiecki zamierzał usunąć robotników tych z obszaru niemieckiego w sposób następujący:

Miejscowe władze administracyjne wywierać mają na właścicieli ziemskich rozmaitemi sposobami presję, aby zwalniano robotników tych z pracy. W ten sposób robotnik traci miejsce pracy oraz dach nad głową. Pismo „Landesdirektor" z dnia 15-go lutego 1926 r. jest w sprawie tej wyraźnym dowodem. Zgodnie z pismem tem właściciele ziemscy, do których to pismo zostało wystosowane, zmuszeni są do wymówienia miejsca wszystkim tym robotnikom polskim, posiadającym dzieci poniżej lat 14 z nadmienieniem, że dopiero po ich zwolnieniu otrzymają pozwolenie na przyjęcie świeżych sił roboczych.

W ten sposób setki robotników polskich znaleźć się muszą na bruku. Co wypadnie im wtedy zrobić? Oczywiście — tylko jedno, mianowicie szukać innego miejsca i przez ten czas siebie i całą rodzinę z zaoszczędzonych pieniędzy utrzymywać. Oszczędności te są jednak niewielkie i po krótkim stosunkowo czasie wyczerpać się muszą. Przyjdzie tedy chwila, gdy robotnik, nie znalazłszy innego miejsca, nie będzie miał co dać jeść dzieciom i żonie i zniewolony będzie zwrócić się o pomoc do dobroczynności publicznej. Oto jest cel, do którego zmierzają władze pruskie. Robotnik zaliczony zostaje wtedy zgodnie z przepisami do kategorji „Lastige Auslander" i jako taki pod przymusem do granicy polskiej odstawiony.

Pozornie wszystko będzie wtedy w porządku. Czy bowiem władze niemieckie mają obowiązek utrzymywania obcych obywateli na własny koszt? Oczywiście — nie. Czy władze niemieckie mają wtedy prawo odstawienia obcych obywateli do granicy? Oczywiście — tak.

Oto jest największe bezprawie, w szaty prawa przyobleczone.

Dlaczego jednak rząd niemiecki ucieka się do tej taktyki? Odpowiedź jest bardzo prosta. Oto dlatego, aby uzbroiwszy się we wszystkie pozory prawa, uniemożliwić rządowi polskiemu zastosowanie odwetu przez wydalenie z Polski odpowiedniej ilości obywateli niemieckich.

Oczekiwać jednak należy, że na owo bezprawie, jakkolwiek w maskę prawa przyodziane, rząd polski odpowie zarządzeniami, jakie z punktu widzenia rzeczywistego prawa i w myśl zasad prawa międzynarodowego zastosowane być winno. Nikt chyba wątpić nie może, że opinja publiczna stanje po stronie rzeczywistego prawa.

UMORZENIE SPRAWY KARNEJ G. DYW. B. MINISTRA SPRAW WOJSKOWYCH JULJUSZA MALCZEWSKIEGO

„Po ostatecznem orzeczeniu znawców— czytamy w prasie krajowej — znanych lekarzy psychjatrów — iż gen. Malczewski, po kilkakrotnem zbadaniu go uznany został za osobnika w wyższym stopniu neuropatycznego i że w dniach majowych w stosunku do zarzucanych mu w akcie oskarżenia czynów znajdował się w przemijającym chorobliwym afekcie, znoszącym zupełnie jego poczytalność, sprawa przyszła wczoraj pod rozważanie sądu okręgowego wojskowego na tak zwanem posiedzeniu gospodarczem.

Sąd, zgodnie z wnioskiem prokuratora i mając na uwadze wyczerpująco umotywowaną opinję biegłych psychjatrów: ppłk.. d-ra Jana Nelkena i por. d-ra Stefana Bogusławskiego, opartą na zeznaniach świadków tak oficerów, którzy w wojsku polskiem przez cały szereg lat pracowali bezpośrednio w pobliżu i otoczeniu gen. Malczewskiego, jako też i generałów, którzy byli razem z nim w Belwederze i Wilanowie, postanowił: Postępowanie karne w sprawie gen. Malczewskiego, oskarżonego o obrazę podwładnych przeważnie oficerów i podoficerów 21-go pułku szwoleżerów — umorzyć".

Sprawa ta, o którą tyle hałasu wyczyniała prasa prawicowa w kraju i tutaj na wychodźtwie, ostatecznie jest zlikwidowana.

Faktem jest jednak i stwierdzonym teraz, że gen. Malczewski, „naczelny wódz" rządu Witosa podczas Przewrotu Majowego, miał wówczas atak neurastenji i był niepoczytalny.

Karać takiego człowieka nie można. Ale też taki osobnik nie może być oficerem i nie może być wodzem.

ANGLJA POLSCE

Gospodarcza prasa angielska ujawnia od szeregu miesięcy poważne i stałe zainteresowanie się gospodarczą i finansową sytuacją Polski. Niema wprost tygodnia, aby w którymś z czołowych pism gospodarczych w Londynie nie zjawiło się choćby krótkie tylko sprawozdanie z ostatnich wydarzeń gospodarczych w Polsce. Pod tym względem rywalizują z sobą zarówno The Economist jak i The Statist oraz Financial News i Financial Times. Pisma codzienne w swych działach gospodarczych poruszają te tematy na ogół ze znajomością rzeczy. Praca dr. Młynarskiego p. t. „Międzynarodowe znaczenie spadku złotego" wywołała oddźwięk w fachowej prasie finansowej Londynu, przytem Financial Times oraz Financial News ograniczyły się do omówienia samej pracy, The Statist zaś poświęcił jej dłuższy polemiczny artykuł. Niezależnie od tego bankowy miesięcznik londyński The Banker z września r. b. zamieścił dłuższy wywiad z dr. Młynarskim o rozwoju bankowości w Polsce p. t. „The development of polish banking", gdzie przedstawiono rys całej historji banków w Polsce, poczynając od czasów przedwojennych, kończąc na dniach ostatnich.

Ostatni również The Economist zamieścił uwagi o gospodarczej sytuacji Polski, opierając się na ogół na danych statystycznych, zamieszczonych już poprzednio w pismach polskich. Jako ogólną przyczynę poprawy sytuacji gospodarczej kraju The Economist uważa odchylenie się poziomu cen w Polsce od poziomu światowego, co, przy utrudnianiu przez rząd przywozu, zaważyło bardzo poważnie na bilansie handlowym.

Specjalnie jednak sprawom finansowym Polski poświęcił The Economist artykuł w numerze z dnia 25 września, r. b. Omawiając w obszernem streszczeniu uwagi prof. Kemmerera, wypowiedziane przy odjeździe z Polski, zajmuje się specjalnie obiegiem pieniężnym w Polsce i równowagą jej budżetu. Omawiając poważny wzrost emisji skarbowej w ciągu ostatnich kilku miesięcy, pismo angielskie uważa, iż obecny jej stosunek do ogólnej emisji jest anormalny i że osiągnięcie przez nią w lipcu r. b. wysokości 321,3 milj. złotych jest „objawem bardzo niezadawalającym". The Economist zwraca przytem uwagę na ówczesne projekty powiększenia wydatków wojskowych, które, zdaniem jego, grożą zachwianiem równowagi budżetowej i wprowadzeniem budżetu na tory inflacji. Jeśli bowiem, zdaniem Economist'a, wydatki te zwiększą się w tym stopniu, w jakim żądają zainteresowane wydziały, cała równowaga budżetowa „byłaby bardzo krótkotrwała".

Również The Statist z dnia 25 września r. b., w artykule „O polskiej sytuacji budżetowej" — stwierdza znaczną i niespodziewaną dla nikogo zagranicą poprawę położenia finansowego Polski, przytem z uznaniem specjalnem zachowuje się wobec działalności min. Klarnera, który „wniósł do kierownictwa skarbem narodowym ducha siły i wydajności, jakiego w ostatnich czasach mu brakło".

Z pism codziennych na specjalną uwagę w ostatnich czasach zasługuje artykuł w Times z dn. 19 z. m., omawiający ostatnie wyniki sanacji finansowej i gospodarczej w Polsce. Mniejsze artykuły i sprawozdania zamieszczą stale Morning Post, wpływowy organ konserwatywnej myśli angielskiej na terenie Londynu. Również, jeśli idzie o drobne uwagi, utrzymywane zawsze w tonie dla nas rzeczowym i przychylnym, to kroczy w akcji tej na jednem z pierwszych miejsc Financial News, organ dobrze znanego w Polsce znawcy finansowych i gospodarczych spraw, p. Hiltona Younga.

Rzecz prosta, iż odpowiednikiem zainteresowania się sfer gospodarczych Anglji naszą sytuacją finansową jest działalność poszczególnych firm angielskich na terenie Polski. Znane są dobrze ostatnie przesunięcia w koncernach naftowych, zainteresowanych w nafcie podkarpackiej, a ostatnie miesiące zaznaczyły się wytężoną akcją niektórych firm angielskich, jak np. „Lever Brothers Ltd." lub „Dunlop" — zmierzającą do opanowania rynku polskiego.

Z czego utrzymuje się ludność Warszawy?

Zawód Warszawian i Warszawianek w cyfrach

Dokąd spieszą te tłumy cisnące się rano w tramwajach i na ulicach Warszawy? Oczywiście — do pracy.

Codziennie olbrzymia masa ludzka, składająca się z przeszło 300,000 osób goni za kawałkiem powszedniego chleba.

Różnie zarobkuje ludność stolicy. Jeśli chodzi o robotników, naprzykład, to najwięcej zatrudnia ich przemysł, bo około 80, 000 osób, w tem sam przemysł odzieżowy — przeszło 25,000, metalowy — ponad 10,000.

Pracowników umysłowych natomiast najwięcej zatrudnia służba publiczna, wolne zawody i praca pomocnicza przy nich. Jest przeszło 27,000 osób.

Potem najwięcej naszej inteligencji ulokowało się w handlu i ubezpieczeniach, bo ponad 15, 000 osób, w tem przeszło 10,-000 mężczyzn i 5,000 kobiet.

Zkolei dopiero następuje przemysł: — pracuje w nim przeszło 9,000 inteligentów, z czego mężczyźni stanowią przytłaczającą większość, bo przeszło 7,000 osób.

Dalej komunikacja i transport zatrudniają około 9,000 pracowników umysłowych; armja, marynarka, lotnictwo wojskowe ponad 5,000 osób.

Jest jedna dziedzina pracy, w której kobiety stanowią ogromną większość: — jest to służba domowa. Dane statystyczne wykazują tu ponad 1,000 mężczyzn i przeszło 34,000 kobiet.

Naogół wszystkie dziedziny pracy w Warszawie wykazują znaczną przewagę robotników nad pracownikami: — pierwszych można naliczyć do 200 tys. osób, drugich przeszło 60 tysięcy.

W grupie pracowników zatrudnionych jest przeszło 43 tysiące mężczyzn i 25,000 kobiet; w grupie robotników około 120,-000 mężczyzn i 73,000 kobiet.

Najmniej z pracowników umysłowych zatrudnionych jest przy oddawaniu posług osobistych; statystyka wykazała ich... aż 11 osób, najmniej z robotników na terenie Warszawy zatrudnionych jest (co jest zrozumiałe) w leśnictwie, bo około 15 osób.

Ciekawe są inne rubryki, odzwierciadlające stan zatrudnienia w Warszawie.

Naprzykład dziedzina nauki, literatury i sztuki zatrudnia 1,161 osób, w tem około 1,000 chrześcijan, przeszło 150 Żydów, z czego około 800 samodzielnych, przeszło 250 pracowników i resztę robotników.

Teatr, muzyka, widowiska i sport dają zajęcie przeszło 1,500 pracownikom i około 6 tysięcy robotnikom.

HUMOR

Obawa adwokata

— Żono! Zamykaj wszystkie kosztowności i usuń droższe przedmioty.

— Czemu mężu!

— Bo złodziej, który wskutek mej obrony został uwolniony, przyrzekł, że mi osobiście za to podziękuje.

Wytłumaczył

Żyd, sprzedający pończochy, zachwalał je, mówiąc: — Trzy lata je noszę, a jeszcze są jak nowe.

Pewna gospodyni odzywa się: — A przecież kupiłam od was przeszłego roku parę pończoch, to się za trzy dni rozlazły!

Żyd jej na to rzecze: — Ny, bo wyście je nosili na nogach, a ja w tobołku na plecach.

ROZMAITOŚCI

HOTEL—MIASTO

Na wzór Ameryki wybudowano w Londynie gigantyczny hotel, który jest sam w sobie jakoby małem miastem. Celem jego jest umożliwienie gościom wszelkich przyjemności, bez zbytniego trudu i fatygowania się. W takim hotelu mieszka krawiec, fryzjer, szewc, są sklepy najrozmaitsze, jest i basen do pływania i kino gratisowe; za małą opłatą samotnik znajdzie miłe towarzystwo kobiet jakoteż i partnerów do brydża; w godzinach wolnych może się nauczyć boksu, a telefoniczną i telegraficzną centralę każdej chwili ma do dyspozycji. Jedzenie i spanie doskonałe. Taki hotel to prawdziwy kocioł, w którym wszystko pędzi i przewala się. Wedle obliczeń przesuwa się przezeń rocznie 500,000 ludzi. 600 urzędników rządzi nim wraz z całym legjonem kelnerów, którzy podają rocznie około miljona befsztyków, do dwu miljonów szklanek mleka i tyleż sardynek z masłem, w przeciwieństwie do 200,000 flaszek wina, wypijanych tylko przez Amerykanów. Anglik bowiem w żadnej restauracji nie pije nigdy wina.

Jak powinna wyglądać twarz „gwiazdy ekran"?

Jeden z paryskich reżyserów filmowych ogłosił ciekawy artykuł, po przeczytaniu którego napewno niejedna aspirantka srebrnego ekranu, marząca o sławie Mary Pickford, będzie zasmucona.

Pierwszym warunkiem, aby być przyjętą w poczet adeptek filmu jest posiadanie twarzy fotogenicznej. Następnie nos nie śmie ponad 19 mm. z twarzy wystawać, przestrzeń między obu oczyma musi wynosić tyle, o ile wynosi długość oka właścicielki; oddalenie od końca brody do podstawy noso powinno być takie same, jakie jest od końca nosa aż do brwi; usta w czasie śmiechu, mogą być najwyżej jednę piątą szersze od ust zamkniętych; broda oglądana en face winna tworzyć tępy kąt.

Wprawdzie te reguły obowiązują, jednak pociesza reżyser, że można zdobyć sławę, nie posiadając, wszystkich warunków, bo oprócz tego trzeba posiadać talent, i to specjalny talent.

KAPRYS MILJONERA INDYJSKIEGO

Arlin Lalshet, indyjski miljoner, zakupił na wschodzie małą wioskę, chcąc z niej stworzyć psie miasto, ale dla psów nie spożywających ani mięsa, ani kości. Należy on sam bowiem bowiem do sekty Jain, która, jak donosi „Indjan News Service", trzymała się bezwzględnie reguły:

Nie zabijaj. Regułę tę chce miljoner rozszerzyć i na psy, nie śmią więc już od tej pory więcej zabijać. Aby wygasić w nich wszelkie krwiożercze popędy, Arlin Lalshet zadecydował, że wszystkie psy tego niesamowitego miasta będą karmione kaszą, ryżem, mlekiem i masłem, bez mięsa.

Szczeniaków karmić będą gry sikiem i mlekiem, a po upływie trzech miesięcy otrzymywać będą pszenny chleb, przyprawiony oliwą i solą. Jednem z pierwszych zarządzeń właściciela było zacementowanie wszystkich mysich dziur, gdyż jego zdaniem nawet polowanie na myszy lub szczury może tylko w psach pobudzić instynkty zła.

Tym sposobem miljoner ma nadzieję wychować nową rasę psów, pozbawioną wszelkich popędów do krwi, gryzienia i zabijania.

Nowa zabawka

Zapał do krzyżówek osłabł znacznie w Anglji i Ameryce. Natomiast zaczyna tam wzrastać zamiłowanie do nowej zabawki umysłowej.

Zabawkę stanowi układanie zdań dowcipnych, złożonych przynajmniej z ośmiu wyrazów, przyczem wszystkie wyrazy zdania muszą zaczynać się od tej samej głoski.

W języku tak bogatym, jak polski, zabawka ta chyba nie będzie zbyt trudna.

Fotel radjowy

Jedna z londyńskich firm meblowych wypuściła na rynek fotel bardzo wygodny, stanowiący połączenie fotelu z radjowym aparatem odbiorczym. Aparat umieszczony jest w siedzeniu, na poręczy zaś znajduje się drobny aparacik do nastawiania długości fali.

W oparciu fotelu umocowano ruchome słuchawki, tak, że mogą być nastawiane odpowiednio do wielkości głowy słuchacza.

Można więc wygodnie, siedząc w miękkim fotelu, nastawiać aparat radjowy dowolnie.

Odpowiedzi Redakcji

Szanowna Redakcjo!

Jaki jest adres Teatru Polskiego w Newarku?

Czy można wypożyczyć książki polskie w New Yorku?

W. M., Passaic, N. J.

• • •

Teatr Polski, Dom Narodowy, 250 New York Ave., Newark, N. J.

Książki polskie można wypożyczyć w bibljotece publicznej przy Tompkins Square, East 9th Street, pomiędzy Avenue A i Avenue B.

Szanowna Redakcjo!

Mam pomysł nowej linki do bielizny, tak że cała linka może być obwieszona bielizną. Co mam zrobić, aby wynalazek opatentować?

H. W., New York City.

• • •

Rysunek nie wystarczy, musi obywatelka mieć zrobiony model przyrządu, który pozwoli bieliznę wieszać na lince dookoła. Nie możemy wskazać nikogo, ktoby obywatelce mógł zrobić model. Najlepiej niech obywatelka przy pomocy męża znajdzie w swej okolicy jakiegoś mechanika.

Szanowna Redakcjo!

Jestem obywatelką Stanów Zjednoczonych. Czy mogę sprowadzić brata?.

B. Z.

• • •

Nie. Tylko starszych rodziców może obywatelka sprowadzić albo nieletnie dzieci do lat 20, ale nigdy najbliższych krewnych, choćby brata i siostrę.

Szanowna Redakcjo!

1. Ile jest kilometrów a mil amerykańskich z Poznania do Warszawy szosą przez miasta Września, Konin, Kutno, Łowicz i Sochaczew?

2. Ile jest kilometrów z Warszawy do Rozwadowa przez miasta Grójec, Radom i Sandomierz?

3. W których okolicach w Poznańskiem i na Poznaniu jest najlepsza gleba?

4. W których okolicach Poznańskiego lub Pomorza jest najzdrowszy klimat?

5. W których okolicach Małopolski Zachodniej jest najlepsza gleba?

J. M., Wallington, N. J.

• • •

Z Poznania do Warszawy jest 300 kilometrów, około 200 mil amerykańskich. Z Warszawy do Rozwadowa jest 210 kilometrów, około 120 mil amerykańskich. W całem Poznańskiem jest dobra gleba, zaś na Pomorzu tylko wzdłuż Wisły, Brdy i Drwęcy oraz nad małemi rzeczkami, reszta ziemia lekka i piaszczysta.

Klimat jest bardzo zdrowy w Poznańskiem, jak również na Pomorzu.

Małopolska Zachodnia nie ma dobrej gleby z wyjątkiem nadwiślańskiej niziny i miast położonych przy ujściu rzek pobocznych do Wisły.

SZKOŁA AUTOMOBILOWA
Praktyczne kursy wyuczenia się na szofera, mechanika. Wykłady w języku polskim i angielskim przez znanego polskiego nauczyciela L. TTCHNIEWICZA. Gwarantujemy otrzymanie licencji. N. Y. Automobile School, 228—2nd Av., róg 14th St., New York.

SZYJĘ na zamówienia FUTRA
oraz sprzedaję gotowe
Przeróbki i reparacje takowych, przyjmuje pracownia kuśnierska
A. ROŻEK
1298 LEXINGTON AVE.
pomiędzy 87 i 88 Sts.
Telefon: Lenox 6461

DWA BIURA—DR. HENRYK SOKAL
W Brooklynie—141 Kent Street Tel., Greenpoint 7383 Godziny:—od 12 do 1 po południu i od 7 do 8 wieczorem.
W New Yorku—206 East 17th Street Tel., Lexington 2868 Godziny:—od 6 do 7 wieczorem.

WINCENTY BLASCO IBANEZ POWIEŚĆ

Czterech Jeźdźców Apokalipsy

(Ciąg dalszy)

Odwracały główki, by z zachwytem spoglądać na ojca, który nagle jakby urósł wśród tych wojskowych przyborów. U jego boku postępowała żona słodka i uległa jak w pierwszych tygodniach po ślubie, czując w swej prostej duszy jakby nowy rozkwit miłości, spóźnioną wiosnę, zrodzoną pod wpływem niebez pieczeństwa.

Mąż, robotnik paryski, który może przed miesiącem śpiewał Międzynarodówkę, domagając się zniknięcia wojsk i braterstwa wszystkich ludów, szedł teraz na spotkanie śmierci. Żona połykała łzy i patrzyła na niego z uwielbieniem. Miłość i żal cisnęły jej na usta coraz nowe przestrogi. Włożyła do tornistra najlepsze chustki, trochę żywności jaką miała w domu, wszystkie pieniądze. Mąż niech się nie troszczy o nią i o dzieci. Poradzą sobie jak się da. Rząd i dobrzy ludzie zajmą się ich losem.

Żołnierz podżartowywał sobie ze zniekształconej trochę postaci swojej kobiety, żegnając przyszłego obywatela, przepowiadając mu narodziny w pełni zwycięstwa. Pocałował żonę, pogłaskał po głowinach dziatwę i połączył się z kolegami... Żadnych łez! Męstwo! Niech żyje Francja!

I te polecenia odjeżdżających znadjowały posłuch. Nikt nie płakał. Ale gdy już zni knęły ostatnie czerwone spodnie, wiele rąk uczepiło się konwulsyjnie żelaznych prętów, wiele chustek przyciskało się do kąsających je zębów, wiele twarzy kryło się w dłoniach z najwyższą rozpaczą.

I pan Desnoyers pozazdrościł tych łez.

Stara, gdy ręka jej syna wysunęła się z jej pomarszczonej dłoni, zwróciła się w stronę, gdzie, jak sądziła, znajdował się wrogi kraj, wygrażając pięściami z wściekłości.

— Ach ty rozbójniku!... Ty rozbójniku!

Ujrzała oczami wyobraźni twarz tyle razy oglądaną na kartach illustrowanych pism: zuchwale sterczące w górę wąsy; usta o wilczem uzębieniu, które śmiały się... śmiały, jak się musieli śmiać ludzie z epoki jaskiniowej.

I pan Desnoyers pozazdrościł tej wściekłości.

II

NOWE ŻYCIE

Gdy Margarita mogła nareszcie powrócić do pracowni przy ulicy de la Pompe Juljan, który wciąż był w złym humorze i widział wszystko w czarnych kolorach ożywił się pod wpływem nagłego optymizmu.

Wojna nie będzie tak okrutną, jak sobie wszyscy wyobrażali z początku.

Dziesięć dni minęło i ruch wojsk stawał się mniej widocznym. Ale ze zmniejszeniem się liczby mężczyzn na ulicach, ludność żeńska jakby wzrosła. Ludzie utyskiwali na brak pieniędzy; banki odmawiały wypłat. A tu jak na przekorę wszyscy czuli potrzebę nadzwyczajnych wydatków dla nagromadzenia żywności. Wspomnienie 70-go roku ze srogim niedostatkiem oblężenia, udręczało wyobraźnie. Wybuchła wojna z tym samym nieprzyjacielem i powtórzenie się tych samych okoliczności wydało się wszystkim rzeczą logiczną. Kobiety przypuszczały szturm do sklepów spożywczych, skupując wybrakowane produkty po cenach nieprawdopodobnych i zabierając je na dalsze przechowywanie do domu. Przyszły głód przerażał bardziej niż bieżące niebezpieczeństwo.

To były dla Juljana wszystkie przeobrażenia, jakie wojna sprowadziła dokoła niego. Ale to drobnostka. Ludzie przyzwyczajają się do nowego życia. Ludzkość posiada siłę przy stosowywania się która pozwala jej naginać się do wszystkiego, by dalej istnieć. Spodziewał się wciąż żyć w dalszym ciągu, jak gdyby nic nie zaszło. Byle tylko Margarita pozostała mu wierną. Oboje spoglądać będą na rozwój zdarzeń z okrutną rozkoszą tego, który patrzy na powódź z niedostępnej wyżyny.

Tym spokojem samolubnego świadka natchnął go Argensola.

— Jesteśmy neutralni — twierdził. — Neutralność nie jest obojętnością. Przyglądamy się wspaniałemu widowisku, jakiego nie ujrzymy już nigdy w życiu.

Szkoda tylkoć że wojna wyzuwała ich tak z pieniędzy. Argensola nienawidził banków bardziej jeszcze niż Mocarstw Centralnych, wyróżniając specjalną antypatyą tę instytucję kredytową, która odmawiała zapłaty czeku Juljana. Jakżeby to ślicznie było przypatrywać się biegowi wypadków, opływając we wszystkie wygody dzięki tej olbrzymiej sumie!... Tymczasem, aby zaradzić gospodarskim brakom, uciekał się do pomocy donny Luizy. Wojna rozluźniła domowy rygor don Marcelego i rodzina żyła w błogosławionej nieopatrzności. Matka, na wzór innych pań domu, gromadziła zapasy na całe miesiące, skupiając co się tylko dało. Argensola skorzystał z tego, powtarzając jak mógł najczęściej odwiedziny na Avenue Victor Hugo i powracał stamtąd objuczony pakunkami, któremi zasilał zaimprowizowaną w kuchni pracowni spiżarnię.

Zaznał wszystkich rozkoszy skrzętnej gospodyni, podziwiając nagromadzone tą drogą skarby: wielkie puszki konserw mięsnych, piramidy bułów, worki suszonych jarzyn. Było tam dosyć na utrzymanie licznej rodziny. A prócz tego wojna dostarczyła mu nowego pozoru do nocnych odwiedzin piwnicy Don Marcelego.

— Mogą przyjść — mawiał z bohaterskim gestem, czyniąc przegląd swojego składu — mogą przyjść kiedy zechcą. Jesteśmy przygotowani, by im stawić czoło.

Powiększanie zapasów i doglądanie ich, by się przypadkiem nie zepsuły, oraz gromadzenie nowin, były to dwie czynności, które mu wypełniały życie. Musiał koniecznie nabyć dziesięć, dwanaście, piętnaście pism, każdego dnia; jedne dla tego, że były reakcyjne, a on rozpływał się w zachwycie nad zjednoczeniem wszystkich Francuzów; inne dla tego, że będąc radykalnemi musiały być lepiej powiadomione o nowinach, jakie otrzymywał Rząd. Dzienniki te ukazywały się w południe, o trzeciej, o czwartej i o piątej przed wieczorem. Półgodzinne opóźnienie w pojawieniu się jakiegoś świstka, budziło ogromne nadzieje w publiczności, która wyobrażała sobie, że przyczyną tego są jakieś nadzwyczajne nowiny. Wydzierano sobie ostatnie dodatki; wszyscy chodzili z kieszeniami wypchanemi papierem, wyczekując z niepokojem nowych wieści. A wszystkie pisma mówiły mniej więcej to samo.

Argensola zdawał sobie sprawę, że w głębi jego jestestwa tworzyła się jakaś nowa dusza, naiwna, zapalona i łatwowierna, zdolna przyjmować za dobrą monetę, najnieprawdopodobniejsze rzeczy. A tę duszę odgadywał we wszystkich, którzy go otaczali. Czasami jego dawny, krytyczny zmysł zaczynał się buntować, ale powątpiewanie uchodziło za coś wprost nieuczciwego. Żył w zgoła nowym świecie, nic więc dziwnego, że działy się rzeczy nadzwyczajne, którym nie można było zapobiec, ani ich wytłumaczyć drogą dawnego rozumowania. Z dziecinną radością rozpływał się nad cudownemi sprawozdaniami dzienników: tu utarczki jednego oddziału Francuzów lub Belgów z całemi pułkami nieprzyjaciół i ucieczka ich w popłochu; to strach Niemców przed atakami na bagnety i jak to umykali niby zające, zaledwie dała się słyszeć szarża; to nieudolność germańskiej artylerji, której pociski wybuchały wadliwie.

Dla niego było rzeczą zwykłą i logiczną, żeby mała Belgja zwyciężyła kolosalne Niemcy: poprostu powtórzenie walki Dawida z Goljatem; ze wszystkiemi metaforami i upiększeniami, jakich to starcie nierówne dostarczyło w ciągu wieków. Jak większość narodu podzielał nastrój czytelnika rycerskich przygód, który czuje się skrzywdzonym, gdy bohater sam jeden nie położy trupem tysiąca wrogów od jednego zamachu. Z upodobaniem wyszukiwał te dzienniki, które z niezrównaną przesadą opisywały jakieś pojedyńcze wypadki, jakieś czyny jednostek, co do których nikt nie wiedział gdzie się zdarzały.

Dowiedziawszy się o morskiej interwencji Anglji, wyobrażał sobie głód przerażający, opatrznościowy, na śmierć zadręczający wrogów. Był przekonany w dobrej wierze, że dziesięć dni morskiej blokady wystarczy, aby w Niemczech ludność żyła jak rozbitkowie na golej tratwie. I wskutek tego zachodził coraz częściej do kuchni, podziwiając ze wzruszeniem swoje zapasy żywności.

— Coby dali w Berlinie za mój skarb!

Nigdy w życiu lepiej nie jadał Argensola. Myśl o dojmującym niedostatku, jaki cierpiał nieprzyjaciel zaostrzała jego apetyt w potworny sposób. Widok białego chleba o złocistej, chrupiącej skórce pogrążał go w religijną ekstazę.

— Gdyby przyjaciel Wilhelm mógł to zrabować! — mówił do towarzysza.

I pożerał i połykał z chciwością. Jadło i napitki, przechodząc mu przez usta, nabierały nowego, boskiego smaku. Daleki głód był dla niego przyprawą, sosem niewysłowionej dobroci.

Francja budziła w nim zapał; ale miał więcej zaufania do Rosji. Ach! Kozacy!... Mówił o nich, jak o osobistych przyjaciołach. Opisywał straszliwych jeźdźców w zawrotnym galopie, niedosięgnionych jak widma i tak okropnych w gniewie, że przeciwnik nie mógł im spojrzeć w oczy.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Idea centralnej organizacji wychodźtwa wchodzi na lepsze drogi.

„Dziennik Chicagoski" podaje plan, który miałby najwięcej widoków praktycznego zastosowania i powodzenia

Niefortunni przywódcy ruchu powołania do życia „centralnej organizacji wychodźtwa" w postaci i formie dzisiejszej Polskiej Rady Opieki Społecznej w Ameryce (Prosa), która jest niczem innem jak niedołężnem przenicowaniem dawnego Wydziału Narodowego — czynią wytężone starania, aby umierającą ideę tej organizacji odżywić i chociaż na rok jeszcze żywot jej zanikający przedłużyć.

W tym celu zwołano zjazd delegatów okręgowych do Detroit i tam mają być poczynione pewne kroki prowadzące do reorganizacji. W opinji delegatów okręgu illinoiskiego, „reorganizacja" ta ma się zasadzać głównie na przeniesieniu głównego zarządu organizacji do Chicago, czyli do siedziby wszystkich największych organizacji polskich w Ameryce. Na to nadać organizacji powagi i dostarczyć odpowiednich kandydatów na urzędy, co w opinji tych panów jest głównym warunkiem powodzenia „Prosa".

Nie mamy nic przeciw przeniesieniu siedziby „Prosa" — choćby do Honolulu, lecz bardzo wątpimy czy przeniesienie jej do Chicago pomoże cokolwiek i czy potrafi uratować organizację od zgonu, jeśli ojcowie chrzestni jej idei nie wymyślą bardziej praktycznego i zarazem ideowego programu reorganizacji, ponad plan samego przeniesienia jej do Chicago. Dotychczasowe doświadczenia z poczynaniami tutejszego okręgu „Prosa" każą się raczej obawiać, że partyjna politykierja tutejsza zabagni tą organizację do reszty, podobnie, jak było z Wydziałem Narodowym. Że „politykierstwo i niewłaściwe, nietaktowne i niedołężne postępowanie tutejszych macherów prosowych zaczyna zniechęcać coraz bardziej nawet zagorzałych dotychczas zwolenników i popleczników tej organizacji, jak to widać z ostatniego wystąpienia „Głosu Polek", organu Związku Polek w Ameryce. Wprawdzie „Głosowi Polek" nie podoba się, że Związek Narodowy Polski rości sobie pretensje do przodownictwa i że chce być centralną organizacją, koło której skupiałyby się inne, ale mimo to poddaje ostrej krytyce postępowanie tutejszych kierowników „Prosa".

Lecz zarówno „Głos Polek" jak i „Dziennik Zjednoczenia", atakując uroszczenia Związku Narodowego Polskiego do ideowego i organizacyjnego przodownictwa wychodźtwa, nie mają żadnego konstruktywnego planu, którego zastosowanie mogłoby doprowadzić do tego pożądanego rezultatu stworzenia prawdziwie centralnej i silnej organizacji, reprezentującej na zewnątrz całe rzeczywiście wychodźtwo.

Najbliższym prawdy jest atoli „Dziennik Chicagoski". Pismo to, krytykując poważnie i życzliwie, choć czasem może i nawet bardzo dotkliwie postępowanie kierowników „Prosa" i fałszywe zasady rozwijania tej organizacji, — wystąpiło ostatnio z konstruktywnym krytycznie artykułem z racji odbywającego się w Detroit zjazdu przedstawicieli okręgowych „Prosa", podając pewien plan, który najbliższym jest prawdy i w zasadzie nie różni się wielce od planu związkowego.

„Dziennik Chicagoski" proponuje, aby na zjeździe postawiono wniosek o reorganizację Polskiej Rady Opieki Społecznej w ten sposób, aby ją przemienić na Unję wszystkich organizacyj polskich na wychodźtwie. Bo, zdaniem tego dziennika, „wtedy odpadnie największe i najtrudniejsze zadanie zdobywania członków dla nowej organizacji i wielce skomplikowane ściąganie składek członkowskich, nie mówiąc już o uniknięciu kolosalnych wydatków organizacyjnych".

„Dziennik Chicagoski" kończy swoje uwagi następująco:

„Myśl takiej unji wysuwano już w czasie organizowania obecnego „Prosa" lecz wówczas nie znalazło ono większego grona zwolenników dlatego tylko, że organizatorzy nie chcieli jej rozgłosu; oni wierzyli w swój projekt. Obecnie po półtorarocznych gorzkich doświadczeniach — może nabrali innego przekonania, więc gdyby kto w Detroit podjął tę myśl na nowo — może istotnie doczekalibyśmy się centralnej organizacji wychodźtwa nie tylko z nazwy ale w rzeczywistości".

W chwili pisania niniejszego nie wiem co się stanie w Detroit i co tam postanowią, ale nie wierzę, aby dzisiejsi kierownicy „Prosa" dopuścili do przyjęcia tej zdrowej myśli, jaką podaje „Dziennik Chicagoski". Im rozchodziło się nie o centralę wychodźtwa, ale o centralę polityczną, w którą chcieli usidlić środkowe, umiarkowane i tolerancyjne elementy Związku Narodowego Polskiego, a pominąć zupełnie lewicę.

Taki plan udać się nie mógł, bo był przedsięwzięciem politykierskiem a nie społecznem. Ciasne partyjnictwo wzięło górę nad pracą społeczną szerzej pojętą i cały plan udaremniony został sam z siebie.

Myśl podana przez „Dziennik Chicagoski" wymaga szerszego rozwinięcia ze strony tego pisma, aby można podać ją krytyce uczciwej i twórczej. Nie można jej dzisiaj ani pochwalić bez zastrzeżeń, ani też odrzucić jako niemożliwej lub niepraktycznej. Myśl w zasadzie, jak to już powiedziałem, jest dobrą. Stworzenie jakiejś mniej lub więcej ścisłej Unji czy Federacji — mniejsza już o nazwę — organizacyj polskich w Ameryce nie jest rzeczą niepraktyczną lub nie możliwą do wykonania. Przy dobrej woli wszystkich odnośnych czynników dałoby się taki plan przeprowadzić i mogłaby być stworzoną istotnie wielka i silna centrala wychodźtwa polskiego.

Myśl powołania do życia takiej organizacji centralnej nasuwa naturalnie pojęcia zrzeszenia organizacyjnego całego wychodźtwa, bez względu na przekonania lub sympatje polityczne, społeczne lub inne, którego wola wyrażanaby była przez równe, proporcjonalne przedstawicielstwo reprezentacyjne w kongresie takiej Unji Organizacyj Polskich w Ameryce, gdzie sposoba mi demokratycznymi większości głosów proporcjonalnego przedstawicielstwa organizacyj polskich decydowanoby o wyborze Zarządu Głównego i wszystkich postanowieniach rządzenia się wewnętrznego i działalności na zewnątrz. W takiej i tylko w takiej organizacji Związek Narodowy Polski mógłby wziąć udział bez pogwałcenia swoich wytycznych zasad ideowych jego dążności i gdzie sam miałby odpowiednie jego wielkości i sile przedstawicielstwo i gdzie widziałby reprezentowane wszystkie obozy i odłamy wychodźtwa polskiego w Ameryce.

S. A. Żeklinkiewicz.

ROZMAITOŚCI

Taniec kakaowy

Na plantacjach kakao, na wyspie Trynidad, w Antylach, zerwane z drzewa owoce kakao rozkładane są na klepisku, poczem zatrudnieni na plantacjach murzyni i murzynki wydeptują je, aby oddzielić twarde ziarna od otaczającej je ściśle miękkiej powłoki.

Wówczas dopiero wydeptane ziarna suszone są w suszarniach.

Wydeptywanie takie owoców kakao nie odbywa się zgoła bez ładnie. Przeciwnie, zastosowany jest pewien rytm tańca pierwotnego, któremu towarzyszą także rytmiczne ruchy całego ciała.

To też wydeptywanie to nosi nazwę „kakaowego tańca".

Podobno prawdziwe wydarzenie

W Singapore siedzi gubernator angielski z dwoma gośćmi przy stole. Doskonałe jedzenie, rozmaite cocktaile, wspaniałe likiery.

Uczta przeciąga się, gdy nagle gwałtowne trzęsienie ziemi wstrząsa miastem. Ziemia drży domy staniają się i padają, a widnokrąg tańczy dokoła.

Gubernator rozgląda się i rzecze:

— Gdy znajduję się w takim stanie, to czuję, że czas już zaprzestać picia.

— Wyrzekłszy te słowa, powstaje i odchodzi spokojnie od stołu.

Omal nie pożarty przez szczury

Dzienniki niemieckie donoszą o niezwykłym wypadku, jaki się zdarzył w Lichterfeld, niedaleko Berlina.

Sześcioletni syn młynarza Wilhelm Daume, używał kąpieli w potoku.

Ponieważ chłopał długo nie pokazywał się w domu, zaniepokojona matka poszła go szukać.

Chłopiec leżał nieprzytomny na brzegu, a w około niego zebrała się gromada szczurów, która kaleczyła w sposób straszliwy ciało dziecka.

Matka zdołała uratować syna od śmierci i gdyby była spóźniła się o kilka minut, byłby on zginął niechybnie, albowiem jeden z gryzoniów zabrał się do rozszarpywania krtani.

Komunikacja w pustyni

Towarzystwo samochodowe „Aftoppomtorg" zaprowadziło stałą komunikację autobusową na linji Astrachań — Elista.

Ponieważ między miastami temi znajduje się pustynia, przeto jedynym środkiem lokomocji były tu dotychczas wielbłądy.

Podróż z Astrachaniu do Elisty trwa obecnie jeden dzień. Autobusy kursują trzy razy tygodniowo.

HUMOR

Obfitość

— Słyszałem, że znów u pana coś nowego przybyło.

— A tak...

— Wychyłę kieliszek na tę cześć.

— Możesz pan wychylić dwa

— brzmi smutna odpowiedź.

Zadowolony

Sędzia: — Za pobicie sąsiada dostaliście pięć dni aresztu. Jesteście zadowoleni z wyroku?

Oskarżony: — Z wyroku tak, panie sędzio, ale z aresztu to nie.

DRUKARNIA Nowego Świata

zaopatrzona w najlepsze i najnowsze maszyny drukarskie wykonuje wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące po cenach najniższych

Korzystać z tego powinny przedewszystkiem towarzystwa polskie, którym oprócz technicznego wykonania ofiarujemy również usługi Redakcji i korektorów.

Druki zamówione w poniedziałek są gotowe w sobotę lub wcześniej.

Produkcja na wielką skalę na najnowszych automatycznych maszynach, obniża znacznie koszt.

WSZELKIE DRUKI U NAS ZAMAWIANE SĄ NIE TYLKO ARTYSTYCZNIE I TANIO ALE I POPRAWNIE WYKONYWANE.

TEL. STUYVESANT 2329

24 Union Square

New York, N. Y.

NIEMCY NIE UZNAJĄ NOWYCH GRANIC

W mapach szkolnych nie uwzględniają strat terytorjalnych

BERLIN, 28 listopada. — Ostatnie wydania podręczników szkolnych do geografji zawierają w sobie nowe mapy Niemiec z granicami 1871 roku. Wywołuje to żywe niezadowolenie wśród trzeźwo myślących republikanów, którym nie trafia do przekonania ta metoda ultra-patrjotycznych oddziaływań na młode umysły. Jeden z nich pisze: Patrząc na te mapy można by sądzić że w politycznem życiu Niemiec żadne nie zaszły zmiany od roku 1918". W niektórych okręgach, gdzie przeważają wpływy republikańskie, polecono władzom szkolnym wycofać z użytku te nowe podręczniki geografji ze staremi mapami.

W SPRAWIE

DROBNYCH OGŁOSZEŃ

udajcie się do najbliższej stacji w Waszem sąsiedztwie, jeżeli nie jest Wam wygodnie przyjść do Administracji NOWEGO ŚWIATA

BAYONNE, N. J.
STACJA No. 6—
Polonia Photo Studio
37 East 21st Street

BRONX, N. Y.
STACJA No. 3—
W. Steinberg
723 Courtlandt Avenue

BROOKLYN, N. Y.
STACJA No. 7—
Fifth Avenue Graphonola Shop
708 Fifth Avenue
SOUTH BROOKLYN

STACJA No. 10—
Markowska Hosiery Shop
90 Nassau Avenue
GREENPOINT

STACJA No. 22—
GREENPOINT
DOM NARODOWY
261 Driggs Avenue
BROOKLYN, N. Y.

STACJA No. 13—
Fronczak Stationery Store
475 Vermont Street
EAST NEW YORK

STACJA No. 14—
Księgarnia Sablika
376 Oakland Street
GREENPOINT DOLNY

STACJA No. 15—
Pszczoła Music Store
153 Wythe Avenue
NORTH SIDE

HARRISON, N. J.
STACJA No. 21—
Józef Marchewka
411 North 3rd Street

IRVINGTON, N. J.
STACJA No. 18—
Pani M. Szymkowska
584 Grove Street

ELIZABETH, N. J.
STACJA No. 16—
JOHN PIPAŁA
163—3rd Street

JERSEY CITY, N. J.
STACJA No. 11—
J. ŚREDNICKI
491 Grove Street

STACJA No. 12—
A. LORCZAK
291 Grand Street

JAMAICA, L. I. N. Y.
STACJA No. 1—
Felix Czarnecki
Real Estate
107—06 Sutphin Boulevard

MASPETH, L. I. N. Y.
STACJA No. 9—
RAWKINIS MUSIC STORE
40 Grand Street

NEW BRIGHTON, S. I.
STACJA No. 4—
L. NADRATOWSKI
202 Jersey Street

NEWARK, N. J.
STACJA No. 2—
R. TYJEWSKI
47 Jones Street

STACJA No. 8—
S. JAGIEŁŁO
180 Warwick Street

PASSAIC, N. J.
STACJA No. 20—
Suszek i Szewczyk
NOVELTY COMPANY
104 Passaic Street

YONKERS, N. Y.
STACJA No. 5—
Michael Winskowski
426 Walnut Street

POLITYKA SOWIECKA W AZJI

Nowe, wielkie niebezpieczeństwo dla wpływów angielskich

LONDYN, 27 listopada. — Pisma angielskie zwracają uwagę opinji publicznej na nowe posunięcia polityki sowieckiej w Azji. Odwołanie Karachana ze stanowiska posła sowieckiego w Chinach oraz nominacja posła sowieckiego na Łotwie Czornycha na zastępcę Karachana w Pekinie, mają podobno oznaczać zmianę kierunku polityki sowieckiej w Chinach. Jednocześnie jednak prowadzą Sowiety nader aktywną politykę w Mongolji. Po owładnięciu Mongolji północnej przez władze t. zw. mongolskiej republiki ludowej, sięgają wpływy sowieckie do Mongolji środkowej. Pod płaszczykiem propagandy narodowej mongolskiej—prowadzą agenci sowieccy propagandę za przyłączeniem Mongolji środkowej do Mongolji urgińskiej. Szereg książąt Mongolji środkowej wypowiedział się za owem przyłączeniem. Prasa angielska uważa, że polityka sowiecka w Mongolji stwarza nowe wielkie niebezpieczeństwo dla wpływów angielskich w Azji, większe od niebezpieczeństwa, wytwarzanego przez ewentualny udział Sowietów w wypadkach chińskich, rozszerzenie granic mongolskiej republiki ludowej, wyodrębnia bowiem Mongolję z całokształtu terytorjum chińskiego oraz wytwarza de facto aneksję Mongolji przez Rosję. Pisma wzywają rząd brytyjski do bacznego śledzenia przebiegu wypadków w Mongolji.

ROSJA SOWIECKA ZNOSI CZERWONY SZTANDAR

WARSZAWA. (Poczta.)—Czerwony sztandar, jako symbol Rosji bolszewickiej, ma być według doniesień dzienników moskiewskich zastąpiony oficjalnem godłem w postaci chorągwi zielono czerwonej ze złotemi brzegami.

Inicjatywę do takiej zmiany dał kierownik rosyjskiego komisarjatu spraw zagranicznych, p. Cziczerin. Już w najbliższych dniach odbędzie się w moskiewskim Kremlu rada komisarzy ludowych, na której kwestja ta ma być ostatecznie rozstrzygnięta. Przyczyną takiej zmiany są względy na zagranicę. Oto w wielu krajach europejskich, w których Rosja sowiecka ma swoje przedstawicielstwa dyplomatycze, poselstwa, konsulaty, wywieszanie czerwonych flag jest zakazane.

Gdy w takim kraju poselstwo sowieckie, albo konsulat wywiesi z okazji jakiegoś święta rosyjskiego czerwoną flagę, daje to często powód do niemiłych zajść, wywołuje wśród ludności poszczególnych miast wzburzenie, a nawet zdarzało się, że tłum w niektórych krajach zrywał czerwone flagi.

Dlatego to rosyjski komisarjat spraw zagranicznych zaprojektował nową flagę sowiecką. W pośrodku takiej zielono-czerwonej chorągwi znajdować się będzie nowoczesny herb rosyjski w postaci kielni i młota, a brzegi tej flagi będą złote. Taka

Proces dla wykrycia morderców pastora Hall i jego kochanki, nazywany jest procesem miljardowym, w którym starają się wziąć górę wpływy finansowe. Rycina przedstawia senatora Case tłumaczącego ławie sędziów przysięgłych, że oskarżeni: wdowa po zabitym pastorze i jej bracia, nie są winni morderstwa, ponieważ w tym czasie byli gdzieindziej.

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

JERSEY CITY, N. J.

Polska Szkoła Wieczorowa w Jersey City.

Podaje się do wiadomości wszystkim tym, którzy się już za pisali, jak również tym, którzy pragną uczęszczać na lekcje do Polskiej Szkoły Wieczorowej w Jersey City, że nauka w powyższej szkole rozpoczyna się we wtorek dnia 30-go listopada br.

Szkoła mieści się pn. 534 Jersey ave. Jersey City, N. J.

W szkole wykładane są następujące przedmioty: język polski, język angielski, arytmetyka, geometrja, geografja i początkowe nauki przyrodnicze.

Lekcje w naszej szkole udzielać będzie znany działacz oświatowy i nauczyciel Henryk Liwacz od godz. 7-ej do 10-ej wieczorami — dwa razy w tygodniu we wtorki i czwartki.

Na naukę zapisywać się mogą panie i panowie oraz starsze dzieci. Uczniowie mogą uczęszczać na cały kurs lub też korzystać z jednego z wyżej wyszczególnionych przedmiotów.

Tymczasowy Zarząd Szkoły.

ZAPISY NA KURS POLSKIEJ SZKOŁY WIECZOROWEJ

Jeżeli ktokolwiek ze starszych ma chęć zapisać się na kurs szkoły wieczorowej, może to uczynić w poniedziałek dnia 29-go listopada w dolnej sali pod nr. 164 Second Ave. pomiędzy 10-tą i 11-tą ulicami New York, N. Y. Zapisy przyjmujemy od godz. 7-ej do 10-ej wieczorami każdego tygodnia, w poniedziałki, środy i piątki.

W szkole naszej wykładane są przedmioty: język polski, język angielski, arytmetyka, itd.

Szkoła im. Mickiewicza

Polska Rada Szkolna w Bayonne ogłasza, że lekcje języka polskiego, historji i literatury w szkole polskiej im. Adama Mickiewicza przy szkole publicznej Nr. 7 na Andrew Street odbywają się obecnie w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia od godziny 3:30 do 5 po południu.

Dzieci do szkoły zapisuje się w szkole podczas lekcji, w innym zaś czasie w biurze Rady Szkolnej, pn. 37 East 21st Street.

Poniedziałek, Wtorek, Środa
TEATR OLIMPIA W NEWARKU
SO. ORANGE & NORFOLK
PRZEWSPANIAŁA SZTUKA W 3 AKTACH
„MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ"
pióra nieśmiertelnej pisarki Gabrjeli Zapolskiej.
W sztuce biorą udział panie ZIELIŃSKA Galiszewska, Więckowska, Skierczyńska oraz p. Turchanowicz i Wachtel
Sztuka ta nagrodzona złotym medalem w Paryżu.

HURAGAN ZEPSUŁ DZIEŃ DZIĘKCZYNIENIA W STANIE ARKANSAS

55 osób zabitych, setki pokaleczonych

Ofiary burzy były liczniejsze niż w wiadomościach dotąd otrzymanych

LITTLE ROCK, ARK., 27 listopada. — Stan Arkansas niewesoły miał Dzień Dziękczynienia, gdy szalona wichura przeszła nad wielu jego okolicami, wyrywając drzewa, zrywając dachy z domów. Ogółem zginęło od huraganu 55 osób, a setki osób odniosły ciężkie obrażenia pod belkami walących się domów. Można się nawet obawiać znacznie większych strat w ludziach, gdy zaczną nadchodzić wiadomości z dalszych stron w głębi stanu.

ZAJŚCIE MIĘDZY DWOMA MAGNATAMI

Sprawa honorowa; ks. Sapieha—ks. Czetwertyński

WARSZAWA. (Poczta.) — W kołach parlamentarnych rozeszła się wiadomość, że w jednym z klubów towarzyskich wynikł zatarg między byłym ministrem spraw zagranicznych Eustachym ks. Sapiehą a posłem sejmowym Sewerynem Czetwertyńskim na tle niedawnego zjazdu w Nieświeżu.

Poseł Czetwertyński wyraził się ujemnie i to w ostrych słowach o przemówieniu, wygłoszonem na zjeździe przez ks. Sapiehę. Dotknięty tą krytyką ks. Sapieha zażądał przez świadków wyjaśnień.

Sprawa będzie załatwiona na drodze honorowej.

KTO WIE GDZIE SIĘ ZNAJDUJE?

Anna Czerwieńska

przyjechała przed pięciu laty, zamieszkała w okolicy New Yorku. Matka ją opłakuje i pragnie dowiedzieć się, czy żyje i jak jej się powodzi. Przypuszczamy, iż przyjęła inne nazwisko.

Droga Anno! Daj o sobie znać! Jeśli nie chcesz nam podać swego adresu, napisz choć parę słów do redakcji, jak ci się powodzi i gdzie się obracasz.

Od Redakcji!—Szanownych czytelników, którzyby stroskaną matkę mogli poinformować o pobycie pani Anny Czerwieńskiej, prosimy o napisanie do Wydziału Opieki Społecznej, powołując się na numer S. S. 2.

Telefon, Orchard 1621
JÓZEF HALICKI, M. D.
LEKARZ
GODZINY—
od 12 do 2 po południu
od 6 do 8:30 wieczór
w niedziele do 1 po południu.
523 E. 10th Street, New York City

DR. GREY
Najstarszy Specjalista
Chorób Męskich
OD PRZeSZŁO TRZYDZIEŚCI LAT POD
117 East 17th St. bliako Union Sq.
leczy chroniczne lub niedawne choroby krwi i skóry, wrzody, krosty, plamy, wyrzuty, egzemę, świerzbę, kurzajki, zapalenie nerek i pęcherza, reumatyzm, kaszel, zaziębienie, katar, (nosa, gardła lub żołądka), choroby żołądka, zatwardzenie, hemoroje, flatuły i inne chroniczne choroby nerwowe. Wyleczył on tysiące osób i radzi wam wyleczyć. Jeżeli bylicie pod opieką innego lekarza, a nie zostaliście wyleczeni, idźcie do znanego, dawno istniejącego biura dr. GREY, znajdującego się już przez trzydzieści lat pod 117 East 17th Street.

PORADA DARMO
MEDYCYNA $1.00
Najniższa Profesjonalna Oferta.
Godziny—od 9 rano do 8 wieczór.
W niedziele od 9 rano do 3 po południu.

CENTRALA SOLA LECZNICZA
DR. JÓZEF ZAMOJSCIE
193 Second Ave., róg 12th St., N. Y.
Pierwsze Piętro Nr. 5
Specjalisci od ostrych i chronicznych chorób męzczyzn i kobiet, chorób skórnych, krwi, wewnętrznych i nerwowych. Doktór kobieta leczy choroby kobiece. Leczenie sterylnością Promieniami X, X-Ray. GODZINY—od 9 rano do 8 wieczór. W niedzielę od 10 do 1 w południe. Telefon, Stuyvesant 9715

NIE ZWLEKAJCIE
aż zęby wasze tak się zepsują, że ze powodem wielu chorób. Wykorzystajcie ten plan tygodniowych spłat i miejcie zęby wasze wyleczone. Wszystka robota starannie wykonana i gwarantowana pod względem najlepszych materjałów. Wszystkie złote korony zrobione z 22-karatowego złota.
BADANIE DARMO.
Specjalista od Wyrywania Zębów.
GODZINY PRZYJĘĆ—
dziennie od 10 rano do 9 wieczór, w niedziele od 10 rano do 2 po poł.
DR. N. KARMEL,
500 East 11th Street, New York City
Róg Avenue A

Chroniczne Choroby Mężczyzn i Kobiet Skuteczne Leczone
Znany od 25 lat specjalista dr. Zins leczy z najlepszym skutkiem i bez bólu wszystkie chroniczne i świeże choroby krwi, skóry, serca, płuc, wątroby, żołądka, nerek, nerwów, jakoteż reumatyzm. A n a l i z a moczu i krwi.
SPECJALISTA
Oto jesteście chorzy zwrócić się natychmiast z największem zaufaniem do mnie.
OPŁATA BARDZO UMIARKOWANA
X-Ray analiza krwi—System Wassermana i chemiczna analiza. Wstrzykiwania Serum 606 i 914.
PORADA I EGZAMINACJA DARMO
Mówimy po Polsku.
DR. L. ZINS
PRAKTYKUJE 25 LAT
110 E. 16TH ST., NEW YORK
między Irving Place i Union Square
Godziny przyjęć—od 9 rano do 8 wieczór.
W niedziele od 9 rano do 4 po południu.

LISTY DO ODEBRANIA
S. Korybut
E. Lubiński
John Tomala

DR. BENJ. TROY
POLSKI DENTYSTA
49½ First Ave., N. Y. City
Corner 3rd Street
Dobra robota.—Umiarkowane ceny. Należność można płacić w ratach.—X-Ray—Badanie zębów bezpłatnie.—Odpowiedam za moją techniczną robotę w przeciągu dziesięciu lat.

Drobne Ogłoszenia

Realności do sprzedania
(Real Estate for Sale)

WŁAŚCICIELE sprzedadzą ze stratą 2 familijny dom i 1 sklep z pokojami na ulicy przemysłowej za $10,500. 371 Brook Ave., (141st Street). (29c)

Wielka taniość w Bedford sekcji Trzy familijny brown stone, 16 pokoi, na Hancock Street, w ładnej sekcji, dobra komunikacja, wszystkie urządzenia, dom cały prędzej, cena $13,750, gotówki $3,000, dobra sposobność dla prędkiego kupca. Zgłoszenia do K. P. KRYGIER, 570 Manhattan Avenue, Brooklyn, N. Y. (tfn)

REALNOŚĆ. $4,000 gotówki kupi piękny trzy piętrowy i basement, 13 pokojowy dom, odpowiedni dla doktora, dentysty lub na wynajęcie, bardzo dobra sekcja. POHORITY, 122 West 121st Street. (30c)

NA SPRZEDAŻ
138 akrowa farma, w pierwszorzędnej sekcji dla mleczarni i hodowli kur w Connecticut, kompletnie urządzona, 18 pokojowy dom umeblowany, 1 stajnia z komkretu, 17 krów, 2 konie, 200 kur. Chevrolet samochód, telefon, radio, sprzedaje z powodu śmierci w rodzinie, tanio, niema agentów.
B. Malkin, Grosernik
34 BROADWAY
BROOKLYN, N. Y. (29c)

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)

BUCZERNIA i grosernia do sprzedania. Zgłoszenia 18 Chestnut St., Kearny, N. J. (4s)

BUCZERNIA i grosernia do sprzedania z powodu niezdrowia, w polsko-ruskiej dzielnicy. Zgłosić się 2 Średnicki, 491 Grove Street, Jersey City, N. J. (30s)

CANDY i grosernia do sprzedania bardzo tanio z powodu innego zamiaru, można zobaczyć w każdy dzień, dwa pokoje, rent $25, musi być sprzedany do 5-go grudnia, można się wprowadzić natychmiast. Zgłoszenia 33 Aleya St., Newark, N. J. (224-s3t)

CANDY store do sprzedania z powodu innego interesu. 279 Grand Street, Jersey City, N. J. (29s)

CANDY store na sprzedaż bardzo tanio, kuje się z powodu choroby, interesu. 444 Monmouth St., Jersey City, N. J. (153-s1)

CANDY i stationery store do sprzedania z powodu choroby, przystępna cena. 128 Meserole Avenue, Greenpoint, Brooklyn, N. Y. (1s)

CANDY sklep do sprzedania, interes dobrze wyrobiony. 211 Bedford Avenue, Brooklyn. (2s)

GROSERNIA i delikatessen musi być sprzedana z powodu choroby, interes wyrobiony od 16 lat. 316—7th Street, Jersey City, N. J. (8s)

GROSERNIA i delikatessen a mieszkanie, rent $25 oraz buczarskie przyrządy, miejsce do zrobienia majątku, tylko pomocy, cena $900. 137 Morris St., Jersey City, N. J. (30s)

GROSERNIA i buczarnia z powodu wyjazdu do kraju, musi być sprzedana w krótkim czasie, niska cena. 376—17th Street, Brooklyn, róg 7th Avenue. (232-s2t)

GROSERNIA i buczarnia do sprzedania. 465 Henderson Street, Jersey City, N. J. (208)

HOTEL i salon do sprzedania z powodu drugiego interesu. 117 Kent Ave., róg North 7th St., Brooklyn. (190-s3)

MUSI być sprzedany dobrze wyrobiony interes w polskiej sekcji, lce cream parlor, stationery, skład rekordów i biżuterji, tani rent, trzyletni lease. 1 Sutphin Blvd., Jamaica, L. I. (183-s1)

STATIONERY, candy i ice cream store, dobry interes, cztery pokoje, lease na trzy lata. 523 Graham Ave., Brooklyn, N. Y. (4s)

RESTAURACJA do sprzedania, przywiezna cena, z powodu choroby. 282 Bridge Avenue, Brooklyn. (8s)

RESTAURACJA do sprzedania, dobry interes, w fabrycznej sekcji, sprzedaje z powodu nieporozumienia wspólników. 213 Greenpoint Ave., Brooklyn. (1s)

Różne do sprzedania
(Miscellaneous for Sale)

WŁAŚCICIELKA sprzedaje prześlicznie fokowe futro, najlepszy gatunek, nigdy nie noszone, cena tanio za 185. Snitman, 335 West 57th Street, (bliako Broadway). (302c)

RĘCZNE maszyny również Underwoods, Royals, Remingtons, ciche Smiths, $9 do $33. Queens, 422 Jackson Avenue, Long Island City. (102c)

Sklepy do wynajęcia
(Stores for Rent)

PIEKARNIA do wynajęcia w polskiej okolicy, dwa nowe piece i sklep. 614 Van Houton Avenue, Clifton, N. J. (176-30)

SKLEP do wynajęcia z czterema pokojami do zamieszkania, $60. 723 East 5th Street, New York, nowoczesne urządzenia sklepowe. (30)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

KOWALE
przy ozdobnej żelaznej pracy
ZOLOŚCIENIA
MANHATTAN BED CO.
1053 Metropolitan Avenue
BROOKLYN, N. Y. (30m)

WELDERS
przy ozdobnej żelaznej pracy
ZOLOŚCIENIA
MANHATTAN BED CO.
1053 Metropolitan Avenue
BROOKLYN, N. Y. (30m)

JANITORA potrzeba do 9 familijnego domu, gorąca woda, 4 widne pokoje, ground floor, musi znać małe reparacje. Zgłoszenia 3584 Third Avenue, bliako 179th Street, pomiędzy 1 i 2 po południu. (29m)

DZIEWCZAT, lekka fabryczna praca, doświadczenie nie wymagane, 48 godzin na tydzień, zapłata $12 na początku. Alto Strap Safety Razor Co., 454 First Avenue. (29m)

JANITORA do 8 familijnego domu, 5 pokoi, $25, zwalniamy $12. Chas. Bugrasin Co., 140 Harrison Avenue, Brooklyn. Williamsburgh 1556. (30m)

Praca dla Mężczyzn
(Help Wanted Male)

RZEŹBIARZY
potrzeba, $10 dziennie, dobrych fachowców tylko. S. Arnuso, foreman, Steinway Piano Factory, Ditmars Avenue, Long Island City.

KUCHARZE, zmywacze naczyń, mężczyźni do kuchni, chłopcy do gotowania kawy i chłopcy do posługi, mężczyźni do kuchni i restauracyjni saladmani potrzebni. Majestic Employment Agency, 124 East 13th Street. (28m)

BAKER EXCHANGE NATOVITZ. piekarzy przy chlebie i ciastkach, pozycje w mieście i poza miastem. 344 East 82nd Street. (4m)

MĘŻCZYZN do pracy przy marmurowych wanpach, nie unista. Columbia Marble Co., 340 Johnson Ave., Brooklyn. (29m)

JANITORA potrzeba, gorąca woda. 416 East 120th Street, cztery pokoje, wanna i $18 zapłaty. (212 m29)

JANITORA potrzeba do domu z parowem ogrzewaniem, 15 familijny dom, 3 pokoje, wanna i zapłata. Zgłoszenia Goldberg, 2717 Fulton St., Brooklyn. (29m)

SALESMAN polsko-amerykański z realnościowem doświadczeniem do biura dawno założonego w South Brooklyn. komisowe. F. C. Sauter Agency, 431—5th Avenue. (3m)

JANITORA potrzeba, ośmio familijny dom, parowe ogrzewanie, cztery pokoje. Reisman, 1035 Findley Ave., Bronx. (29m)

Praca dla Kobiet
(Help Wanted Female)

TKACZE
do szerokiego jedwabiu, również potrzeba dziewcząt do nauczenia się fachu z doświadczeniem w przemyśle tkackim mają pierwszeństwo. Zgłoszenia od godziny 8 do 9 rano. Wysąd Astoria Extension i wysiąść na Hoyt Avenue.
H. R. Mallinson & Co.
VAN ALST & WOOLSEY AVENUES
ASTORIA, L. I. (30f)

KUCHARZY i inne roboty restauracyjne dla mężczyzn i kobiet. Muller Agency, 3 Willoughby Street, bliako Borough Hall, Brooklyn. (30-m 1 f)

OPERATOREK doświadczonych przy jedwabnych sukniach. Dick & Brickner, 655—5th Ave., Brooklyn. (29f)

KOBIETA doświadczona do czyszczenia umeblowanego domu. 108 East 10th Street.

STO domowych robotnic do ogólnej pracy potrzeba natychmiast, zapłaty od $35 do $90. Prospect Agency, 287 Flushush Ave., Brooklyn, bliako Prospect Pl. Telefon, Nevins 7443-7444. (Dec. 3f)

Poszukiwania pracy
(Situation Wanted)

BUCZER, masarz krajowy poszukuje pracy. Zgłoszenia do A. Lorczak, 291 Grand St., Jersey City, N. J. (29s)

INTELIGENTNY mężczyzna znający doskonale język polski i angielski poszukuje stałej pracy biurowej. Łuszczki, 210 East 21st St., New York (30s)

Szkoły
(Schools)

SZKOŁA BALWIERSKA
Pancowie nauczcie się balwierstwa—Dzienne lub wieczorne klasy—Kurs 238—Mamy tyle uczniów na klasach wieczornych jak na klasach dziennych—Najwyższa i najlepsza szkoła w mieście—Otwarta wieczorami do 9 godziny. NATIONAL BARBER COLLEGE, 154 Third Avenue, bliako 16th St., New York.

Osobiste
(Personal)

KUPIĘ jakąkolwiek ilość kanarków, również mężczyźni i papugi, płacę wysokie ceny. Doughty, 387 Grove St., Jersey City. (30s)

Poszukiwania
(Information Wanted)

ŻONA poszukuje męża WŁADYSŁAWA JAROSZA. Kochany mąż, choć o żonę Marjannę nie dbasz, lecz powróć do dzieci. Przebaczam ci wszystko i i tyle wybacz. Mały synek Staś woła tatu, a taty niema. Prania i Stasia są teraz bardzo smutne. 308 Railroad Ave., Jersey City, N. J. (41)

P. KUTYNSKI
który zamieszkiwał przed miesiącem pn. 1 Peach Street, Paterson, N. J. a przed rokiem pn. 263 Avenue B, New York City jest poszukiwany. Proszę się zgłosić pod P. C. c/o New Świat lub gdyby kto o nim wiedział proszę jest o akomunikowanie się pod powyższym adresem. (tfn-1)

POSZUKUJĘ gospodyni domu. Proszę się zgłosić osobiście po zdatej wieczorem lub listownie A. Gajlis, 85 Orchard St., drugie piętro, pokój 9, New York. (215-13)

POSZUKUJĘ polskiej starszej kobiety do pomocy w domu, dobre warunki. Zgłosić się listownie do Albert Saafars, P. O. Box 624, Millville, Mass. (186-12s)

TEODOR Czajka dawniej zamieszkały pn. 940 East 167th Street, New York City jest proszony o akomunikowanie się z P. C., c/o Nowy Świat. (tfn-1)

Kapitał i Interesy
(Business Opportunities)

COFFEE POT sprzedam lub przyjmę spólnika, interes bardzo dobry, rent $35, piecie letni lease. 53-28 Van Dam Street, Blissville, L. I. (228-s3t)

POWAŻNE sumy pieniężne wypożyczane na drugie i trzecie hipoteki, pożyczki na budowę, dogodne warunki, prędka obsługa. Ekkay Holding Corp., 26 Court St., Suite 414. Tel. Triangle 6837.

DELIKATESSEN i lunch room, doskonała szansa dla odpowiedniej osoby, bardzo tanio, niema agentów. 124 Academy St., Long Island City. Telefon, Stillwell 8152. (29k)

Pomieszkania do wynajęcia
(Apartments to let)

530 WEST 39TH ST., NEW YORK.—Cztery duże widne pokoje, $18. (28k)

PIĘĆ ładnych pokoi, wanna, gorąca woda, białe sienky, elektryka, blisko subway'u 156th St. Bronx, 753 St. Ann's Avenue. (29a)

17TH ST. 616 EAST.—Trzy pokoje, białe sienky, elektryka, cichy dom. Zgłoszenia do janitora. (29a)

74TH ST. 406 E.—Cztery pokoje, łazienka, gorąca woda, elektryczność, $22 wzwyż. Zgłoszenia do stróża domu. (30a)

SHEFFIELD AVE. 344, B'KLYN, N. Y.—Cztery pokoje, elektryczność, ulepszenia, $22. Pucik. (30a)

Pokoje umeblowane
(Furnished Rooms to let)

DWA sypialne pokoje do wynajęcia dla panów, wanna, osobne wejście, można używać salonik. 277 West King Street, Newark, N. J., drugie piętro. (30r)

POKOJE umeblowane na tydzień lub na noc. Jawerski, 211 Greenpoint Avenue, Greenpoint, Brooklyn. (3r)

3RD AVE. 257.—Ładne, czyste umeblowane pokoje, pojedyńcze i podwójne, przystępna cena. (211-r29)